Gazeta Polska
codziennie

ŚWIAT

70 tys. mundurowych na ulicach. Tak Francja ograniczyła zamieszki

Ponad 1300 osób aresztowanych, 53 rannych funkcjonariuszy sił bezpieczeństwa oraz 24 splądrowane sklepy – to bilans sobotnich demonstracji, które odbyły się w całej Francji. Skala zniszczeń została znacznie ograniczona dzięki wysłaniu na ulice francuskich miast 70 tys. policjantów i innych funkcjonariuszy wspieranych przez żołnierzy zaangażowanych w antyterrorystyczną operację „Sentinelle”. s.9


fot. Middle East Images/ABACA/Abaca Press/Forum

Gazeta Polska codziennie

CHAOS ZAMIAST REFORMY I NIEBEZPIECZNA USTAWA O LIMITACH CZASU PRACY

Lekarze zaczną znikać ze szpitali powiatowych

NFZ jest winien szpitalom ponad 10 mld zł z tytułu nadwykonań, a dodatkowo 4 mld zł zalega za 2025 r. Starostowie z Podkarpacia apelują do rządu o stworzenie funduszu, który uratowałby sytuację takich szpitali. Są one zadłużone na 30 mld zł. „Ustawa o limitach zarobków, a przede wszystkim regulująca czas pracy lekarzy, grozi doprowadzeniem do sytuacji, w której nasze szpitale zaprzestaną leczenia” – mówi Waldemar Malinowski, szef związku szpitali powiatowych. Eksperci przewidują, że zamiast reformy systemu będzie chaos. „Rząd wydaje się iść po linii najmniejszego oporu. Wbrew temu, co mówi resort zdrowia, szpitale będą się zamykać bez związku z mapami zdrowotnymi i potrzebami pacjentów” – mówi Łukasz Kozłowski, ekspert FPP.

s.4

fot. Adobe Stock

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Poniedziałek 26/10/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #206 (4300) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

POLSKA

Pełczyńska-Nałęcz odchodzi, a Hołownia deklaruje lojalność Tuskowi

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz podjęła decyzję o odejściu z rządu Donalda Tuska i rezygnacji z kierowania Polską 2050, krytykując przy tym ekipę rządzącą i zarzucając jej m.in. „politykierskie układy” oraz brak planu rozwoju dla Polski. „Tusk będzie chciał dokończyć proces wchłaniania tego środowiska i ostatecznie wciągnąć je na wspólną listę” – mówi Andrzej Śliwka z PiS. s.6

GOSPODARKA

Ciepły dom przywilejem? Polacy już ograniczają ogrzewanie

Sezon grzewczy ruszył, a wraz z nim powróciły obawy o domowe budżety. Ponad 63 proc. badanych odczuło wzrost rachunków za ogrzewanie już w poprzednim sezonie, a niemal czterech na dziesięciu z tej grupy obniżyło temperaturę w mieszkaniu. Teraz 40 proc. uważa, że utrzymanie ciepłego domu stanie się przywilejem. Politycy PiS ostrzegają przed najdroższą zimą w historii. s.10

POLSKA

Prokuratura atakuje Republikę za relacjonowanie obrony TK

To jest ewidentna próba zastraszenia dziennikarzy. Władza w ten sposób pokazuje, że jeżeli ktoś jest jej nieprzychylny, napisze lub zrelacjonuje coś, co jest jej nie na rękę, to będzie miał problemy – mówi dr Oskar Kida, komentując zapowiedź wszczęcia śledztwa dotyczącego m.in. dziennikarzy Telewizji Republika, którzy 16 października relacjonowali próbę siłowego przejęcia kontroli nad TK w wykonaniu koalicji 13 grudnia. s.3


fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

ISSN 2083-7119

eprasa.pl a24a799c18



fot. Wikipedia/d

John F. Kennedy
(1917–1963) amerykański polityk Partii Demokratycznej,
prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1961–1963, zdobywca Nagrody Pulitzera

\\ Jeżeli wolne społeczeństwo nie jest w stanie pomóc ubogiej większości, to nie ochroni też garstki bogaczy. \\



fot. Cody Hendrix/The White House/d

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Poniedziałek 26.10 — Rozpogodzenia, miejscami opady

WSCHÓD słońca 06:19 | ZACHÓD słońca 16:21

Imieniny obchodzą: Albin, Bernard, Bonawentura, Damian, Lucjan, Lucyna, Lutosław

Gdańsk	11°C / 5°C	Lublin	11°C / 2°C
Katowice	10°C / 2°C	Kraków	10°C / 1°C
Łódź	9°C / 3°C	Poznań	11°C / 3°C
Warszawa	11°C / 4°C	Wrocław	11°C / 3°C

Wtorek 27.10 — Rozpogodzenia

WSCHÓD słońca 06:19 | ZACHÓD słońca 16:21

Imieniny obchodzą: Barnim, Iwo, Iwona Józef, Manfred, Sabina, Wincenty

Gdańsk	12°C / 5°C	Lublin	10°C / 8°C
Katowice	11°C / 2°C	Kraków	11°C / 2°C
Łódź	12°C / 4°C	Poznań	13°C / 3°C
Warszawa	12°C / 4°C	Wrocław	13°C / 2°C

MAREK BOBER

Melania Trump i rozejm na Ukrainie

Melania Trump miała doprowadzić do tymczasowego zawieszenia broni w Ołeszkach, okupowanym przez Rosję mieście na południu Ukrainy. Jej inicjatywa wiązała się z wcześniejszymi kontaktami z Moskwą w sprawie powrotu ukraińskich dzieci do ich rodzin. Rozejm ma umożliwić dostarczenie pomocy humanitarnej i ewakuację cywilów. Jeśli ustalenia zostaną dotrzymane, mogą stworzyć precedens dla lokalnych porozumień. Nie należy jednak mylić tego sukcesu z przełomem pokojowym. Gotowość do ograniczenia przemocy w jednym mieście nie oznacza, że Kreml zamierza zakończyć wojnę. Inicjatywa pierwszej damy może mieć realne znaczenie humanitarne, ale jej polityczna waga zależy od trwałości rozejmu. Najważniejsze będzie to, czy za symbolicznym gestem pójdą konkretne działania.

Rafał Zawistowski



PAWEŁ RYBICKI

Kosztowny projekt SAFE

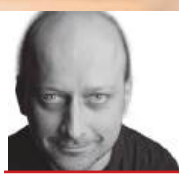
Staje się jasne, czym naprawdę jest SAFE – bynajmniej nie programem zbrojeniowym. SAFE to po prostu narzędzie do stworzenia gigantycznego długu. Długu zwłaszcza dla Polski – bo rząd Tuska zadeklarował wzięcie większości z całej kwoty SAFE. Wiele krajów UE postanowiło wziąć z programu małe kwoty – albo żadne. W Polsce przedstawiono to jako „inwestycję w obronność" i udawano, że nie było wielkiej modernizacji Wojska Polskiego w czasach rządów PiS. Tymczasem teraz sami przedstawiciele rządu Tuska przyznają, że nie potrafią wydać pieniędzy z SAFE na coś naprawdę potrzebnego. Co więcej, oczywiste staje się to, że w Unii Europejskiej nie da się zamówić wszystkiego, co jest naszej armii potrzebne. A to warunek SAFE. Równocześnie wychodzą na jaw podejrzane decyzje o wydawaniu środków na zagraniczny sprzęt, mimo że można kupić taki sam, ale tańszy (i często lepszy) w Polsce. Krótko mówiąc, realizacja SAFE to kosztowny bałagan – ale zapewne dokładnie tak to miało wyglądać.



Krzysztof Wołodźko

Trochę późna ta pobudka

Odejście z rządu Donalda Tuska dwojga polityków Polski 2050, czyli Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz i Jana Szyszki, wzbudziło niekłamaną wściekłość polityków i wyborców Koalicji Oligarchicznej, zwanej dla niepoznaki Koalicją Obywatelską. Zamiast dać się dalej „glanować i grillować" (zdaniem wielu komentatorów podlegała mobbingowi w gabinetach władzy), a w końcu spektakularnie „wykopać" ze stołka premierowi, który z pewnością zrobiłby z tego mały show, Pełczyńska-Nałęcz wykonała ruch wyprzedzający. Czy należą się jej za to brawa? Polska 2050 jest formacją nader obłudną: przed wyborami w 2023 r. grała rolę partii społecznie wrażliwej, szczególnie zatroskanej o interesy zwykłych obywateli, w rzeczywistości – stała się podwykonawcą najpaskudniejszych interesów partii Donalda Tuska. Schizofreniczność tej formacji doskonale pokazało głosowanie w sprawie zniesienia dwukadencyjności w samorządach. A jeszcze wcześniej – cyniczne forsowanie przez Szymona Hołownię obniżenia składek zdrowotnych dla najbogatszych. Dlatego niespecjalnie żal pani Pełczyńskiej-Nałęcz i pana Szyszki: trzy lata grali do jednej bramki z KO, którą ten drugi tak mocno podsumował w social mediach. Trochę późna ta pobudka.



Piotr Lisiewicz

Pełczyńska-Nałęcz nie jest kobietą

Z filmu „Seksmisja" wiemy, że Kopernik była kobietą, z kolei ekofeministki dowodzą, że kobietą jest planeta Ziemia. Od paru dni kobietą nie jest za to Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, przez ostatnie lata najbardziej znienawidzona przez Tuska minister w jego rządzie. Przypomina to los premier Beaty Szydło, która z zakazu dyskryminacji ze względu na płeć została jako premier wyłączona tak radykalnie, że gdy mężczyzna wjechał w nią samochodem, dostał w nagrodę od Tuska miejsce na liście wyborczej. Czytam na portalu Tomasza Lisa entuzjastyczny wpis o tym, że w stosunku do Pełczyńskiej-Nałęcz „Jan Filip Libicki sięgnął po przysłowie »baba z wozu, koniom lżej«, zarzucając jej brak umiejętności współpracy oraz toksyczne zachowania". Tak jest, babami trzeba rzucać, najlepiej z wozu na bruk, nawet jak się ździebko posiniaczą. Dość dyktatury kobiet! Niech żyje Libicki, tradycjonalista niemal lefebrystyczny, były polityk radykalnie prawicowego Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, który nie bez sympatii wypowiadał się o… skinheadach, a potem został szefem PiS w Wielkopolsce. Tomasz Lis kocha tego przedstawiciela PiS, a jak się akurat tej baby nie bije, to jej wątroba gnije!

eprasa.pl a24a799c18


fot. Wikipedia/d

GODŁO NA ŚMIETNIKU

RPO \ Sprawa wyrzuconych na śmietnik z biura RPO kilku egzemplarzy oprawionych wizerunków białego orła w koronie wywołała oburzenie internautów. Sprawą tego, co znaleziono w kontenerze przed siedzibą rzecznika praw obywatelskich, zajmie się prokuratura. Złożenie zawiadomienia zapowiedział instytut Ordo Iuris.

BEZPRAWIE \ Naciski i presja koalicji 13 grudnia w walce o Trybunał Konstytucyjny

Prokuratura atakuje Republikę za relacjonowanie obrony TK

To jest ewidentna próba zastraszenia dziennikarzy i wdrożenia klasycznego efektu mrożącego. Władza w ten sposób pokazuje, że jeżeli ktoś jest jej nieprzychylny, napisze lub zrelacjonuje coś, co jest jej nie na rękę, to będzie miał problemy – mówi dr Oskar Kida, komentując zapowiedź wszczęcia śledztwa dotyczącego m.in. dziennikarzy Telewizji Republika, którzy 16 października relacjonowali próbę siłowego przejęcia kontroli nad Trybunałem Konstytucyjnym w wykonaniu koalicji 13 grudnia.

Jan Przemyłski



fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

W zeszłym tygodniu informowaliśmy o mężczyźnie, który zadzwonił na infolinię Telewizji Republika i kierował groźby karalne wobec szefa stacji, red. Tomasza Sakiewicza, oraz zapowiedział, że podpali miasteczko namiotowe rozstawione przed siedzibą Trybunału Konstytucyjnego (TK). O sprawie została powiadomiona policja, która zatrzymała podejrzanego „ponad 300 km od Warszawy". „73-latek przyznał się do zarzucanych mu czynów. Jest podejrzany o popełnienie przestępstwa określonego w art. 190 par. 1 kodeksu karnego, dotyczącego gróźb karalnych" – poinformowano w komunikacie.

Z kolei szef warszawskiego Klubu „Gazety Polskiej" oraz lider demonstracji odbywającej się w Al. Szucha Adam Borowski zaapelował w specjalnym wideo o zaangażowanie w obronę trybunału. – Drodzy patrioci, drodzy klubowicze „Gazety Polskiej", wolni Polacy – przyjeżdżajcie do miasteczka obrony Trybunału Konstytucyjnego. Jesteście Polsce potrzebni. Przyjedziecie, a od burmistrza tego miasteczka dostaniecie specjalny prezent – zapowiedział Borowski.

Tymczasem pięć osób wybranych na urząd sędziego TK, ale niezaprzysiężonych przez prezydenta RP, nie rezygnuje z bezprawnego wywierania nacisku na prezesa TK Bogdana Święczkowskiego, żądając, aby ten dopuścił ich do pracy w organie. W najnowszym oświadczeniu przekonują, że żadne z nich nie ślubowało wobec marszałka Sejmu, a „tylko i wyłącznie wobec prezydenta". Co więcej, przychodząc do siedziby TK, wkraczają – z naruszeniem regulaminu – do części przeznaczonej tylko dla sędziów, a umożliwia im to jedna z prawidłowo zaprzysiężonych osób – Magdalena Bentkowska. „W dniu 22 października pani Sędzia Magdalena Bentkowska, ignorując procedurę wewnętrzną oraz przepisy porządkowe, wprowadziła do części sędziowskiej pana Krystiana Markiewicza. Prezes TK podjął decyzję o poinformowaniu o zaistniałej sytuacji rzecznika dyscyplinarnego" – przekazał trybunał w komunikacie.

To jednak niejedyna forma presji wywieranej na osoby, które sprzeciwiają się siłowemu zawłaszczeniu trybunału przez koalicję 13 grudnia. Represje czekają także dziennikarzy, którzy 16 października relacjonowali próbę przejęcia kontroli nad instytucją. „Tych wszystkich, którzy znieważali policjantów pod TK i atakowali policjantkę, chcę poinformować, że Prokuratura Okręgowa w Szczecinie, po moim zawiadomieniu, wszczęła śledztwo w tej sprawie. W takich sprawach nie będzie taryfy ulgowej" – poinformował jeszcze przed weekendem szef MSWiA Marcin Kierwiński.

Z kolei sama prokuratura w komunikacie przekazała, że śledztwo obejmie trzy wątki. Pierwszy dotyczy „nawoływania za pośrednictwem programu TV Republika do udostępniania informacji dotyczących życia prywatnego funkcjonariuszki Policji, a następnie ich publicznego rozpowszechnienia bez jej zgody, w okolicznościach mogących zagrozić bezpieczeństwu funkcjonariuszki lub osób dla niej najbliższych". Warto jednak podkreślić, że funkcjonariuszka, o którą chodzi, sama chętnie w przeszłości udzielała się w mediach. Drugi wątek odnosi się do rzekomego publicznego znieważenia funkcjonariuszy policji i premiera za pośrednictwem pasków informacyjnych oraz wypowiedzi reporterów, a trzeci – do kierowania wobec policjantów zabezpieczających zgromadzenie gróźb w celu zmuszenia ich do zaniechania czynności służbowych.

O komentarz do tej sprawy poprosiliśmy dr. Oskara Kidę, konstytucjonalistę. – To jest ewidentna próba zastraszenia dziennikarzy i wdrożenia klasycznego efektu mrożącego. Władza w ten sposób pokazuje, że jeżeli ktoś jest jej nieprzychylny, napisze lub zrelacjonuje coś, co jest jej nie na rękę, to będzie miał problemy. Masz się trzy razy zastanowić, zanim wystąpisz przeciwko temu układowi. To jest absolutnie niedopuszczalne i mam nadzieję, że to kiedyś także zostanie rozliczone pod kątem zasadności tych postępowań – powiedział nam dr Kida.

– Natomiast jeśli chodzi o zachowanie osób identyfikujących się jako sędziowie TK, to przypomnę, że niedawno w siedzibie trybunału był także minister Maciej Berek, ale on został zgłoszony, a prezes TK wyraził zgodę na jego obecność. To pokazuje, że można działać zgodnie z procedurami. Z kolei w przypadku sędziego Markiewicza procedury nie zostały zachowane. Dziwię się, że on decyduje się na tego typu ruchy, i nie mam wątpliwości, że prezes Święczkowski dobrze postąpił, zgłaszając incydent do rzecznika dyscyplinarnego zajmującego się sprawą m.in. sędzi Bentkowskiej – dodał ekspert.

eprasa.pl a24a799c18



fot. Wikipedia/d

BISKUPI O PRAWIE DO ŻYCIA

KOŚCIÓŁ \ Każdy człowiek ma swoją godność i prawo do życia, do ochrony od chwili swojego poczęcia aż do naturalnej śmierci – podkreślił abp Tadeusz Wojda po zakończeniu 406. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski. Biskupi wyrazili sprzeciw wobec zmian prawa dotyczących ochrony życia dzieci nienarodzonych.

OCHRONA ZDROWIA \ Chaos zamiast reformy i niebezpieczna ustawa o limitach czasu pracy

Lekarze zaczną znikać ze szpitali powiatowych

NFZ jest winien szpitalom ponad 10 mld zł z tytułu nadwykonań, a dodatkowo 4 mld zł zalega za 2025 r. Starostowie z Podkarpacia apelują do rządu o stworzenie funduszu, który uratowałby sytuację takich szpitali. Są one zadłużone na 30 mld zł. „Ustawa o limitach zarobków, a przede wszystkim regulująca czas pracy lekarzy, grozi doprowadzeniem do sytuacji, w której nasze szpitale zaprzestaną leczenia" – mówi Waldemar Malinowski, szef związku szpitali powiatowych. Eksperci przewidują, że zamiast reformy systemu będzie chaos. „Rząd wydaje się iść po linii najmniejszego oporu. Wbrew temu, co mówi resort zdrowia, szpitale będą się zamykać bez związku z mapami zdrowotnymi i potrzebami pacjentów" – mówi Łukasz Kozłowski, ekspert FPP.



fot. Adobe Stock

Jarosław Molga

NFZ ogłosił, że uruchamia dodatkowe 3,3 mld zł, żeby zapłacić szpitalom za nadwykonania. Jednak, jak wynika z odpowiedzi wiceministra Tomasza Maciejewskiego na interpelację posła PiS Dariusza Piontkowskiego, zaległe zobowiązania Funduszu wobec szpitali z tytułu nadwykonań za 2025 r. wynoszą 4 mld zł, a wartość nadwykonań w 2026 r. – według stanu na wrzesień – sięga już 10 mld zł. Jednocześnie NFZ ma prawo regulować je w sytuacji, „gdy ma wolne środki". Nie wiadomo więc, kiedy szpitale te środki dostaną.

„Mamy – i jest to stan na początek roku – ponad 30 mld zł zadłużenia. Szpitale powiatowe nie są w stanie dalej kredytować leczenia. Dlatego nikt oficjalnie tego nie mówi, ale ponad limit, ponad zakontraktowane świadczenia na ten rok, szpitale nie będą przyjmować pacjentów ani realizować świadczeń. Pacjenci trafią do kolejek" – mówi prezes Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych. Dodaje, że przyjęta przez Sejm ustawa o limitach zarobków lekarzy zamiast poprawić sytuację, może ją jedynie pogorszyć.

SMS z gratulacjami dla Sobierańskiej-Grendy

– Zaraz po przyjęciu tej ustawy dostałam SMS-y od lekarzy, którzy gratulują minister zdrowia i jednocześnie informują, że to zmusi ich do rezygnacji z pracy w małych szpitalach. Nie chodzi o zarobki, ale o regulację czasu pracy. Wymóg zatrudnienia na minimum pół etatu wykluczy wielu lekarzy, bo będą woleli pracować w dużych ośrodkach niż wiązać się z powiatami na prowincji, gdzie młodzi lekarze nie chcą mieszkać. W ten sposób szpitale stracą kadrę niezbędną do prowadzenia oddziałów, a wcale niewymagającą zatrudnienia w takim wymiarze. Często chodzi bowiem tylko o diagnozę czy zaordynowanie leczenia. To nie wymaga pół etatu. W efekcie szpitale będą zmuszone zamykać oddziały, a także po prostu wygaszać działalność. Nikt nie przeprowadził analizy wpływu tej ustawy – mówi Malinowski. Podkreśla, że do tego dojdą obciążenia z tytułu długów i brak środków z NFZ za nadwykonania.

To dlatego samorządowcy podczas ostatniego kongresu szpitali powiatowych domagali się wstrzymania prac nad ustawą o limitach. – Jest ogromne ryzyko, że scenariusz odchodzenia lekarzy z małych ośrodków się spełni. Tak naprawdę nie próbowano wyliczyć, jaka będzie skala tego zjawiska, projektując tę ustawę – mówi Łukasz Kozłowski, główny ekonomista Federacji Pracodawców Polskich i ekspert rynku ochrony zdrowia.

– Zamierzam spotkać się z prezesem Naczelnej Izby Lekarskiej, by omówić, co dalej z tym zagrożeniem – mówi Malinowski. – Ustawa trafi do Senatu i prezydenta. Oba organy powinny być świadome tego, co ze sobą niesie – mówią nasi rozmówcy.

Apel z sanockiego rynku

Starostowie z Podkarpacia zaapelowali do rządu na rynku w Sanoku o stworzenie funduszu na ratowanie szpitali powiatowych, ponieważ same nie poradzą sobie z obecną sytuacją. Przykładem jest szpital w Sanoku, mający ponad 220 mln zł długu. – My, jak tu stoimy, nie dostajemy na szpitale powiatowe ani złotówki. Musimy zajmować się jeszcze oświatą. Mamy tysiące dróg powiatowych, które też musimy finansować. Skąd mamy wziąć na te szpitale? – pytał podczas spotkania samorządowców starosta sanocki Robert Pieszczoch.

Resort zdrowia widzi rozwiązanie w procesie konsolidacji, a więc łączenia zadłużonych placówek, redukcji podwójnych oddziałów itd. W ubiegłym tygodniu przedłużył o miesiąc termin składania wniosków o wsparcie takiego procesu. Na to wsparcie przeznaczono 1 mld zł. – Tylko jak z kilku zadłużonych placówek ma powstać jedna bez długów? To przeczy matematyce – mówi Malinowski. Skala zadłużenia wielokrotnie przewyższa ów 1 mld zł. Tylko szpital w Sanoku i szpital w Grudziądzu praktycznie wyczerpują tę pulę – łącznie mają około 0,9 mld zł długu.

Konsolidacja, restrukturyzacja, upadek

W Grudziądzu, Toruniu i Inowrocławiu w ciągu ostatnich dni trwały debaty o konsolidacji. – Samorządowcy szukają jakiejkolwiek szansy na przetrwanie placówek. Trzeba pamiętać, że rząd chce dać szpitalom prawo do restrukturyzacji i tym samym upadłości, tak jak zwykłym firmom. To oznacza, że w przypadku konsolidacji np. trzech podmiotów jeden lub dwa mogą zostać postawione w stan upadłości. Zobowiązania tych podmiotów zostaną przerzucone na dostawców leków, usług i produktów dla szpitali. W efekcie dostawcy podniosą ceny i będą żądali natychmiastowej zapłaty od wszystkich szpitali. Zdestabilizuje to sytuację w dłuższej perspektywie, ale rządowi pozwoli twierdzić, że dał samorządom i szpitalom narzędzie wyjścia z katastrofy – mówi Łukasz Kozłowski.

Jego zdaniem rząd i resort zdrowia idą po linii najmniejszego oporu, ponieważ rząd nie poniesie kosztów owej destabilizacji. – Poniosą je natomiast dostawcy i pacjenci upadających szpitali, które będą znikać bez względu na potrzeby lokalnych społeczności. To przeczy oficjalnym deklaracjom resortu zdrowia, że sieć szpitali ma być dostosowana do potrzeb zdrowotnych obywateli. Mechanizmy konsolidacji, a wkrótce także restrukturyzacji i upadłości nie pokrywają się z mapą potrzeb zdrowotnych, które miały stanowić podstawę reformy. Podobnie deklarowane odwracanie piramidy świadczeń jest sprzeczne z ograniczaniem dostępności diagnostyki – mówi Łukasz Kozłowski.

eprasa.pl a24a799c18


fot. Pixabay/d

ARESZT ZA ATAK TASAKIEM

WARSZAWA \ Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia zastosował trzymiesięczny areszt wobec 37-letniego obywatela Indii podejrzanego o usiłowanie zabójstwa innego Hindusa. Zaatakował go tasakiem w centrum miasta.


fot. Pixabay/d

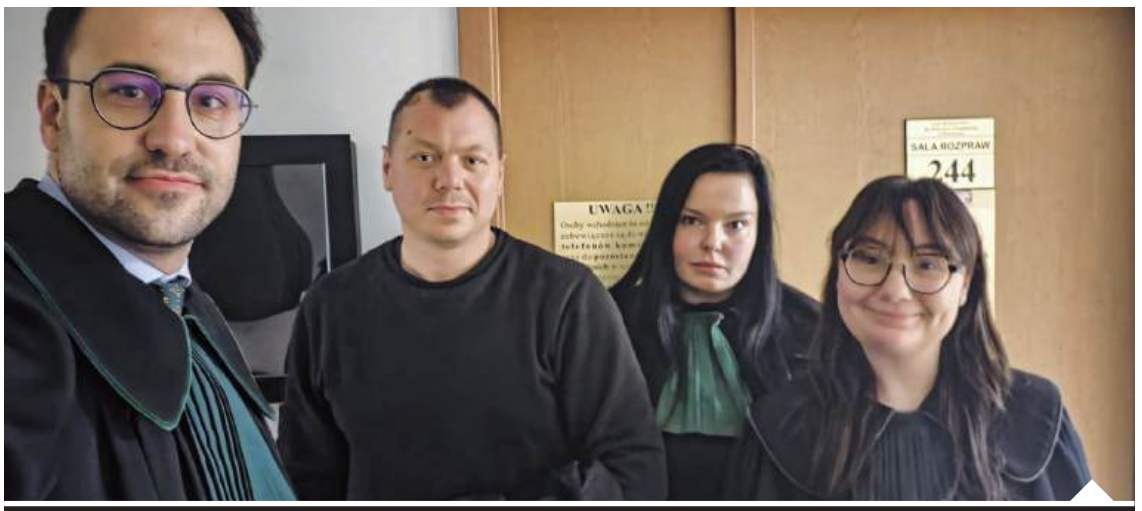
MARIHUANA W KUKURYDZY

NARKOTYKI \ 60-latek został tymczasowo aresztowany za posiadanie znacznych ilości narkotyków. Do narkotyków ukrytych w kukurydzy doprowadził policjantów pies służbowy. Mężczyźnie grozi do 10 lat więzienia.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Zażalenie na zatrzymanie Piotra W.

Obrona składa kolejne dowody na nieprawidłowości policjantów

Do sądu trafiło już zażalenie na zatrzymanie Piotra W. W dokumentacji przedłożonej sądowi znalazły się dwa filmy nagrane przez świadków zdarzenia. Sąd będzie mógł więc zobaczyć, jak zachowywali się policjanci podczas zatrzymania, nie tylko na podstawie materiałów z ich kamer nasobnych. „Żądamy stwierdzenia, że jego zatrzymanie w zeszłym tygodniu, podczas brutalnej interwencji przed biurem, było bezprawne" – mówi nam obrońca pana Piotra Magdalena Majkowska.



fot. X.com/d

Jarosław Molga

Zażalenie trafiło do Sądu Rejonowego w Warszawie, tego samego, który odrzucił wniosek prokuratury o areszt Piotra W. – Przypominam, że sąd nie tylko odrzucił wniosek o areszt, ale także nie zastosował żadnego środka zapobiegawczego – mówi „Codziennej" Magdalena Majkowska.

W dokumentach, które sąd otrzymał wraz z zażaleniem, znajdują się nagrania wykonane przez dwóch świadków całego zajścia – interwencji w biurze Adama Borowskiego, w którym schronił się pan Piotr. Obrońcy podkreślają, że dzięki temu sąd będzie mógł zobaczyć, jak wyglądało całe zdarzenie z innej perspektywy niż ta przedstawiona na nagraniach z kamer nasobnych policjantów.

– Należy przypomnieć, co podnosimy w zażaleniu: podczas tej interwencji pan Piotr stracił przytomność. Mimo to nie przeprowadzono u niego właściwej diagnostyki. W ciągu ponad 51 godzin, bo tyle trwało zatrzymanie, pan Piotr ze względu na pogarszający się stan zdrowia musiał dwukrotnie trafić do szpitala. Jednocześnie przez 29 godzin nie przeprowadzono żadnych czynności procesowych z jego udziałem. Obrońcy wyznaczeni przez żonę zostali dopuszczeni do niego dopiero po około 27 godzinach. Podczas rozmowy z obrońcami obecnych było aż siedmiu funkcjonariuszy, a pan Piotr pozostawał w kajdankach. Przez cały czas trwania zatrzymania nie kontaktował się z żoną, mimo że o to prosił – mówi Majkowska i podkreśla, że te fakty dowodzą odwrócenia proporcji między tym, czemu zatrzymanie w sensie kodeksowym ma służyć, a tym, jak zostało wykorzystane. – Zatrzymanie ma służyć wyjaśnieniu danej sprawy, a nie upokorzeniu człowieka. W tym wypadku zatrzymanie w ogóle niczego nie wyjaśniało, lecz służyło upokorzeniu człowieka – mówi Majkowska.

Obecnie obrońcy przygotowują skargę na działania policji. Starają się dotrzeć do innych świadków zatrzymania pana Piotra. Oni także mogą dysponować nagraniami, które wzbogacą materiał dowodowy kompletowany przez obronę. Skarga zostanie złożona w najbliższych dniach.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl a24a799c18



fot. Pixabay/d

POLICJANTKA Z ZARZUTAMI

AFERA W ŁĄCZNEJ \ „Ja mam nadzieję, że mnie pan gdzieś tam nie nagrywa, bo ja tak naprawdę z partyzanta dzwonię" – mówiła policjantka Katarzyna S. do Marcina N., podejrzanego w sprawie Zoo Łączna. Według prokuratury funkcjonariuszka uprzedziła go o planowanych działaniach policji i śledczych. Kobieta usłyszała zarzut poplecznictwa.

POLITYKA \ Dotychczasowa minister funduszy i polityki regionalnej krytykuje rząd

Pełczyńska-Nałęcz odchodzi, a Hołownia deklaruje lojalność Tuskowi

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz podjęła decyzję o odejściu z rządu Donalda Tuska, a także o rezygnacji z kierowania Polską 2050, krytykując przy tym ekipę rządzącą i zarzucając jej m.in. „politykierskie układy" oraz brak planu rozwoju dla Polski. Na wydarzenia szybko zareagował Szymon Hołownia, który zapewniał, że jego ugrupowanie pozostanie lojalnym członkiem koalicji 13 grudnia. „Tusk będzie chciał dokończyć proces wchłaniania tego środowiska i ostatecznie wciągnąć je na wspólną listę wyborczą" – mówi „GPC" Andrzej Śliwka z PiS.

Jan Przemyłski

Zniesienie dwukadencyjności w samorządach, wprowadzonej przez PiS w 2018 r., było jednym z najważniejszych priorytetów Polskiego Stronnictwa Ludowego. W czwartek jednak ludowcy przegrali w Sejmie głosowanie w tej sprawie m.in. przez część polityków Koalicji Obywatelskiej, Lewicy, Centrum i Polski 2050, którzy opowiedzieli się za utrzymaniem rozwiązań poprzedniej władzy. Władysław Kosiniak-Kamysz, wyraźnie zasmucony wynikiem, w rozmowie z mediami wspomniał, że zabrakło głosu Donalda Tuska, który przebywał z wizytą w Indiach, a także zapowiedział próbę wprowadzenia dwukadencyjności w parlamencie. Jednak to nie porażka PSL okazała się wydarzeniem dnia, ale to, co zrobiła szefowa Polski 2050 Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, która niedługo po głosowaniu oznajmiła za pośrednictwem mediów społecznościowych, że odchodzi z rządu oraz rezygnuje z członkostwa w swoim ugrupowaniu.

Odejście z rządu i z Polski 2050

Jak sama wyjaśniła w poście, jej decyzja jest związana z tym, że część polityków koalicji rządzącej zagłosowała za zniesieniem dwukadencyjności i tym samym „stanęła przeciw ludziom, a za politykierskimi układami". „Partię zostawiam w rękach jej założyciela, który odszedł, ale jednak wrócił. Życzę mu, by przypomniał sobie, w imię jakich wartości szedł do władzy" – napisała Pełczyńska-Nałęcz. Niemal natychmiast wylała się na nią fala krytyki, przede wszystkim ze strony koalicjantów.

Niedługo później się okazało, że z dotychczas kierowanego przez nią resortu funduszy i polityki regionalnej odchodzi także wiceminister Jan Szyszko. „Nasz rząd miał być nową jakością: skończyć z kolesiostwem, rozliczyć łamanie prawa, naprawić sądy, uzdrowić budżet (...). Trzeci rok rządzenia jest dla tych obietnic brutalny. Kolesiostwo – afera szpitalna jest jego symbolem" – brzmi fragment oświadczenia Jana Szyszki. Dalej podkreślił też, że „nienawiść, jaką wielu polityków tej Koalicji wylało z siebie po odejściu" Pełczyńskiej-Nałęcz, utwierdziła go w przekonaniu, że to nie jest jego miejsce, a rezygnacja będzie jedynym uczciwym zachowaniem.

Hołownia deklaruje lojalność

W piątkowe przedpołudnie politycy Polski 2050 z Szymonem Hołownią na czele zorganizowali w Sejmie konferencję, na której podkreślali, że pozostają w koalicji 13 grudnia. „Polska 2050 będzie lojalnym, odpowiedzialnym partnerem w rządzie, ale będzie też mówiła, że należy rozmawiać z prezydentem Rzeczpospolitej o ważnych dla nas sprawach, a nie zwalczać go, tak jak czasami obóz prezydencki, też trzeba sobie powiedzieć jasno, bo nie sam pan prezydent pewnie najczęściej zwalcza ten rząd" – mówił Hołownia. Z kolei na pytanie, czy Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej pozostanie w rękach Polski 2050, przypomniał, że obowiązuje umowa koalicyjna, i przekonywał, że jeżeli nie będzie realizowana, jego formacja może przestać głosować zgodnie z oczekiwaniami KO.

Do sprawy odniósł się też premier Donald Tusk, który w piątek przyznał, że współpraca z Pełczyńską-Nałęcz „od dłuższego czasu nie była najłatwiejsza". „Mam dwie kandydatury, dwie świetne. Jedna i druga to kobieta, bardzo kompetentna, będę się czuł bardzo bezpiecznie" – mówił z kolei w kontekście resortu funduszy i polityki regionalnej.



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

W sobotę do mediów trafiła informacja, że zarząd Polski 2050 podjął decyzję o usunięciu Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz z partii za „działanie na szkodę partii oraz wbrew uchwałom organów statutowych partii". „Drogi Szymonie, wiem, że się starasz. Ale kierownik i tak nie doceni" – napisała kilka godzin po tej decyzji Pełczyńska-Nałęcz.

Rząd Tuska „rządem marazmu"

Była już szefowa Polski 2050 gościła w Polsacie News, gdzie opowiedziała więcej o swojej decyzji i skrytykowała rząd Donalda Tuska, określając go mianem „rządu marazmu". W dosadny sposób zwróciła się także do szefa koalicji 13 grudnia, który wskazywał, że przed odejściem mogła do niego zadzwonić. – Sugeruje, że powinnam była zadzwonić i powiedzieć: „Drogi Donaldzie, ponieważ właśnie, co prawda nieskutecznie usiłowaliście wbrew woli ludzi przepchnąć ustawę, która znosiłaby dwukadencyjność, ponieważ niestety w Trybunale Konstytucyjnym jest zupełnie coś innego, czyli polityczność, ponieważ została zablokowana strategia rozwoju Polski i nie ma żadnego planu rozwojowego" – wyliczała.

„Codzienna" zwróciła się do polityków różnych opcji z prośbą o komentarz do całej sytuacji. – Moim zdaniem to nie będzie miało żadnego znaczenia dla koalicji rządzącej. Szymon Hołownia już podkulił ogon, zapewniał, że Polska 2050 jest lojalnym koalicjantem, a nawet opowiadał zabawne rzeczy o tym, że stanowiska w koalicji 13 grudnia są przydzielane w porozumieniu z koalicjantami... Myślę, że ktoś powinien Szymonowi Hołowni wytłumaczyć, że umowę koalicyjną Donald Tusk stosuje nie tak, jak stanowi jej treść, ale „tak, jak ją rozumie". Ta ekipa trzyma się jeszcze tylko ze względu na trzy rzeczy: stołki, strach i osiem gwiazdek – powiedział „GPC" Andrzej Śliwka z PiS. – Politycy Polski 2050 są świadomi, że muszą jakoś dociągnąć do końca kadencji. Nie są zdolni do prowadzenia własnej polityki. W związku z tym Tusk będzie chciał dokończyć proces wchłaniania tego środowiska i ostatecznie wciągnąć je na wspólną listę – dodał.

Posłowie koalicji nie wykluczają żadnego scenariusza

Co ciekawe, o wspólnej liście mówią też już sami politycy wywodzący się z tzw. Trzeciej Drogi. – Po pierwsze, chciałem podziękować minister Katarzynie Pełczyńskiej-Nałęcz, szczególnie za mój region, ukochaną Bydgoszcz, bo tam wiele środków popłynęło. Po drugie jak ktoś w sondażach ma poparcie na poziomie podprogowym, to warto jednak słuchać tego, kto ma ponad 30 procent, i raczej starać się być z nim w bliskiej przyjaźni" – mówi Norbert Pietrykowski z klubu Centrum, były polityk Polski 2050. – Ani Polska 2050, ani Centrum nie mają rozbudowanych struktur, a poparcie jakie jest, każdy widzi. W związku z tym uważam, że wspólna lista np. z PSL jest rozsądną propozycją – dodaje.

Swoją opinią podzielił się z nami także Dariusz Wieczorek z Lewicy. – Gdy zobaczyłem, że klub Polski 2050 stoi murem za Szymonem Hołownią, to od razu pomyślałem, że to dobrze wróży na przyszłość. Teraz muszą usiąść i sami porozmawiać, wyjaśnić wszelkie nieporozumienia. Jestem zwolennikiem dialogu, i to także między naszymi partiami, bo najważniejszym celem jest zwycięstwo w wyborach w 2027 r. A wybory wygrywa się, będąc zjednoczonym, a nie rozdrobnionym" – stwierdził Dariusz Wieczorek.

eprasa.pl a24a799c18

REPUBLIKA

Najważniejsi w Polsce goście. Kluczowe tematy. Odważne pytania.
Mocne opinie. Istotne analizy. Rozmowy, które wyznaczają kierunek.
Tomasz Sakiewicz zaprasza na program dla widzów,
którzy chcą znać prawdę.

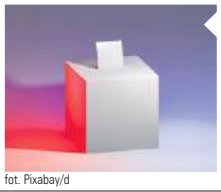


www.radiotvrepublika.pl Telewizja Republika @RepublikaTV RepublikaTV @RepublikaTV

Republikę można oglądać w jakości HD na ogólnopolskim multipleksie naziemnej telewizji cyfrowej tzw. MUX-8 na pozycji 51 listy kanałów. Niezbędna do tego jest antena kierunkowa np. typu YAGI, ustawiona, w zależności od miejsca zamieszkania, poziomo lub pionowo. Ustawienie anteny sprawdź w aplikacji EmiMaps. Ósmy multipleks dociera prawie do 95% Polaków i jest nadawany w zakresie VHF. Dodatkowo można nas oglądać przez satelitę (Polsat Box, CANAL+, Orange), w sieciach kablowych, IPTV oraz w lokalnych multipleksach z Ornontowic – MUX L2 oraz Lubina i Głogowa – MUX L7. Republikę obejrzysz na żywo także na serwisie www.tvrepublika.pl, a wszystkie programy znajdziesz na oficjalnym kanale YouTube: @Telewizja_Republika.

SKANUJ KOD QR
WSPIERAJ DOM WOLNEGO SŁOWA

eprasa.pl a24a799c18



fot. Pixabay/d

WYBORY PREZYDENCKIE W BRAZYLII

AMERYKA POŁUDNIOWA \ **W Brazylii miała miejsce w niedzielę druga tura wyborów prezydenckich, w której zmierzyli się obecnie sprawujący urząd lewicowy Luiz Inácio Lula da Silva oraz Flavio Bolsonaro, który jest synem Jaira Bolsonaro, prezydenta kraju w latach 2019–2022.**

BLISKI WSCHÓD \ Szef amerykańskiego wywiadu ostrzegł Departament Stanu

Iran planuje ataki na amerykańskich dyplomatów

Amerykański wywiad ostrzegł sekretarza stanu Marca Rubia, że dyplomaci i inni obywatele USA na Bliskim Wschodzie znaleźli się w niebezpieczeństwie. Iran chce wziąć ich na cel, a plany reżimu w Teheranie mają być już w zaawansowanej fazie.

Wiktor Młynarz



Budynek ambasady USA w Arabii Saudyjskiej został poważnie uszkodzony w pierwszych dniach wojny | fot. Wikipedia/d

Jak informowaliśmy wcześniej, w ubiegłym tygodniu Departament Stanu zdecydował się na ewakuację ambasady i konsulatów w Arabii Saudyjskiej. Dyplomaci, którzy nie są niezbędni do ich funkcjonowania, a także członkowie ich rodzin, dostali polecenie opuszczenia tego kraju. Przedstawiciele Białego Domu sugerowali, że ma to związek z niemal codziennymi atakami ruchu Huti, blisko związanego z reżimem w Teheranie, w których islamiści wysyłają rakiety i drony na lotniska i inną krytyczną infrastrukturę.

To wytłumaczenie początkowo nie budziło wątpliwości. W atakach Huti zginęło już bowiem ponad 20 cywilów, a sam budynek ambasady USA został poważnie uszkodzony w pierwszych dniach wojny. Wkrótce jednak media doniosły, że podobne polecenie dostali dyplomaci służący w innych państwach regionu: Bahrajnie, Katarze, Jordanii i Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Notatka napisana do Rubia przez dyrektora Wywiadu Narodowego Jaya Clantona pokazuje, że sprawa ma drugie dno, a Amerykanie obawiają się nie tylko Huti.

W tej datowanej na 23 października notatce, którą udało się zdobyć portalowi Axios, Clanton ujawnił, że reżim w Teheranie wzmógł wysiłki, aby zaszkodzić dyplomatom oraz innym przedstawicielom USA na Bliskim Wschodzie i w innych, niesprecyzowanych państwach. Nie ujawnił, co dokładnie im grozi, ale napisał, że „śmiertelnie groźne" plany reżimu są już na zaawansowanym etapie. Dodał także, że wywiad stara się zmniejszyć stopień tajności jak największej ilości informacji wywiadowczych, by Departament Stanu mógł poinformować pracowników, którzy znaleźli się w niebezpieczeństwie.

Przedstawiciel rządu USA potwierdził anonimowo, że notatka, do której dotarł portal, jest autentyczna. Dodał, że na bieżąco oceniają zagrożenie dla ambasad – w tym ryzyko ataków ze strony Huti czy kontrolowanych przez Iran terrorystów – i podejmują na tej podstawie decyzje dotyczące ich personelu.

To, że reżim w Teheranie nie szanuje dyplomatów, nie stanowi zaskoczenia. Wystarczy przypomnieć, że tuż po rewolucji dokonał szturmu na ambasadę USA w Teheranie i wziął dyplomatów za zakładników, domagając się ekstradycji obalonego szacha, który dostał azyl w USA z powodów medycznych. Jeśli jednak zacznie ich teraz aktywnie atakować, będzie to znacząca eskalacja konfliktu, który od kilku tygodni jest relatywnie nieaktywny.

Być może plany reżimu mają związek z tym, że Donald Trump od jakiegoś czasu rozważa wznowienie działań kinetycznych, by zmusić go do negocjacji. Podczas piątkowego spotkania wyborczego na Florydzie powiedział, że być może konieczne będzie „rozpoczęcie kolejnej małej operacji Epicka Furia", jeśli reżim nadal nie będzie chciał negocjować. – Jeśli są mądrzy, powiedzą: „Zajmijmy się konkretami", ale wątpię, że tak zrobią, bowiem być może nie są mądrzy – stwierdził.

Trump wcześniej obiecywał, że wojna skończy się wkrótce, „w taki czy inny sposób". Wielu komentatorów zauważa, że działa pod presją zbliżających się wyborów, w których republikanów czeka ciężka walka o utrzymanie większości w Kongresie. Sondaże pokazują, że wojna z Iranem jest bardzo mało popularna, a coraz więcej Amerykanów obwinia ją o obecne problemy amerykańskiej gospodarki. Wcześniej „The New York Times" donosił, że USA i Izrael mają już opracowane plany wznowienia operacji przeciwko reżimowi w Teheranie, ale jeśli do tego dojdzie, stanie się to już po wyborach.

Kim Dzong Un pieszo po chińskie błogosławieństwo

AZJA \ **Przywódca Korei Północnej udał się w sobotę do chińskiego Dandongu. Chciał otworzyć nowy szlak handlowy z Chinami i przypomnieć, że Pjongjang trzyma z Pekinem i Moskwą. Pretekstem była rocznica wejścia chińskich wojsk do wojny koreańskiej.**

Kim przybył do Chin pieszo. Przeszedł Nowym Mostem na rzece Jalu, który łączy Sinŭiju po stronie północnokoreańskiej z Dandongiem w prowincji Liaoning. Most zbudowano 12 lat temu, ale przez cały ten czas pozostawał zamknięty. Ruch puszczono nim dopiero 15 października, a teraz dzień i noc mają po nim jeździć ciężarówki i kontenery. W chińskiej telewizji CCTV było widać Kima idącego środkiem mostu, a wzdłuż barierek stali ludzie z chorągiewkami.

Na chińskim brzegu witał go Wang Huning. W partyjnej hierarchii jest on czwarty. Kieruje Ludową Polityczną Konferencją Konsultatywną Chin, czyli instytucją, przez którą KPCh prowadzi działania w ramach Zjednoczonego Frontu, i nadzoruje politykę wobec Tajwanu. Wang przekazał gościowi pozdrowienia od Xi Jinpinga i zapowiedział, że dzięki mostowi handlu i podróży między oboma krajami będzie więcej.

Data wizyty nie była przypadkowa. Kim przyjechał w przeddzień rocznicy, którą Chińczycy i Koreańczycy z północy obchodzą 25 października. Tego dnia w 1950 r. chińscy „ochotnicy" weszli do wojny koreańskiej, która trwała do 1953 r. Kim pojechał więc do muzeum wojny w Dandongu i złożył hołd poległym Chińczykom. Północnokoreański dyktator mówił o „historycznej przyjaźni" i o tym, że chce ją dalej rozwijać. Wieczorem wrócił do kraju.

W Chinach Kim był po raz szósty, odkąd w 2011 r. przejął władzę po ojcu. Poprzednio był tam we wrześniu zeszłego roku, kiedy w Pekinie oglądał defiladę wojskową. Stał wtedy obok Xi i Putina. Do Rosji wysłał tysiące żołnierzy, którzy walczą przeciwko Ukrainie, a Moskwa dostaje od niego amunicję. Stosunki z Pekinem ma starsze i ważniejsze, bo to Chiny od dziesięcioleci utrzymują Koreę Północną przy życiu. Pomaganie Rosji wcale mu w tym nie przeszkadza. Pekin nie protestuje, a Kim ma dziś dwóch możnych opiekunów.

Agencja AP widzi w sobotniej wizycie kolejny krok Kima, który ustawia Pjongjang u boku Pekinu i Moskwy we wspólnym froncie przeciwko Stanom Zjednoczonym. On sam nazywa to „nową zimną wojną". Teraz Donald Trump szuka sposobu, żeby jeszcze przed końcem roku znów usiąść z Kimem do rozmów. W listopadzie leci na szczyt APEC do Shenzhen. Pekin dał mu do zrozumienia, że bez Chin nie dogada się z Kimem.

Hanna Shen

eprasa.pl a24a799c18


fot. Wikipedia/d

BARDELLA SZEFEM ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

FRANCJA \ Jordan Bardella został ponownie wybrany na przewodniczącego Zjednoczenia Narodowego. Prawicowy polityk, który wystartował jako jedyny przy frekwencji wynoszącej 68 proc., dostał blisko 99 proc. głosów.


fot. Wikipedia/d

IZRAEL ZAMYKA PRZEJŚCIA Z ZACHODNIM BRZEGIEM

BLISKI WSCHÓD \ Siły Obronne Izraela ogłosiły zamknięcie wszystkich przejść granicznych z Zachodnim Brzegiem w dniu wyborów parlamentarnych, które są zaplanowane na najbliższy wtorek.

BEZPIECZEŃSTWO \ Kolejne protesty przeciwko rosnącym kosztom życia

70 tys. mundurowych na ulicach. Tak Francja ograniczyła zamieszki

Ponad 1300 osób aresztowanych, 53 rannych funkcjonariuszy sił bezpieczeństwa oraz 24 splądrowane sklepy – to bilans sobotnich demonstracji, które odbyły się w całej Francji. Skala zniszczeń została znacznie ograniczona dzięki wysłaniu na ulice francuskich miast 70 tys. policjantów i innych funkcjonariuszy wspieranych przez żołnierzy zaangażowanych w antyterrorystyczną operację „Sentinelle”.


W sobotnich demonstracjach w całej Francji mogło wziąć udział nawet 800 tys. osób | fot. Middle East Images/ABACA/Abaca Press/Forum

Paweł Kryszczak

Po demonstracjach z 17 października, które przerodziły się w chaos i zniszczenia, rząd w Paryżu znalazł się pod silną presją społeczeństwa domagającego się zapewnienia porządku i bezpieczeństwa. Premier Francji Sébastien Lecornu zapowiedział rozmieszczenie znaczących sił, które miały pomóc w zabezpieczeniu masowych protestów.

„W ramach środków bezpieczeństwa rząd w Paryżu nakazał policji uniemożliwienie protestującym dotarcia do centrów miast, gdzie koncentrują się sklepy. W stolicy Francji i niektórych innych miastach wprowadzono częściową godzinę policyjną w określonych strefach” – informowała francuska agencja prasowa AFP. Co więcej, prezydent Emmanuel Macron zakazał demonstracji nieorganizowanych przez związki zawodowe.

W sobotnich protestach w całym kraju według różnych szacunków mogło wziąć udział od 410 tys. do 800 tys. osób. W głównym marszu, który przeszedł ulicami Paryża, uczestniczyło według danych francuskiego MSW około 110 tys. osób, a według organizatorów ze związku zawodowego CGT – nawet 250 tys.

Jak przypomina BFM TV, na ulicach wielu miast kilkaset tysięcy demonstrantów zebrało się w przeważnie pokojowych marszach, by wyrazić liczne postulaty dotyczące m.in. zwiększenia siły nabywczej, obrony usług publicznych i poprawy warunków dla uczniów szkół średnich. Sobotnie demonstracje zabezpieczało około 70 tys. policjantów i funkcjonariuszy sił bezpieczeństwa wspieranych przez pojazdy opancerzone, helikoptery oraz armatki wodne. Policja mogła ponadto liczyć na wsparcie żołnierzy zaangażowanych w operację „Sentinelle”.

Ponadto służby prowadziły działania kontrolne na dworcach kolejowych i wzdłuż głównych dróg prowadzących do miejsc zgromadzeń. „Operacje te pozwoliły organom ścigania skonfiskować dużą liczbę improwizowanej broni u osób zamierzających wyrządzić szkody” – wyjaśnił Laurent Nuñez, szef francuskiego MSW, cytowany przez dziennik „Le Figaro”.

Działania podjęte przez władze znacznie ograniczyły skalę zamieszek i zniszczeń. Prefektura paryskiej policji poinformowała o „zaledwie” 142 aresztowaniach w sobotę. W stolicy Francji odnotowano jedynie dwa ataki na sklepy, z których jeden został zabezpieczony przez policję przed rabusiami. Z kolei prefektura policji departamentu Delty Rodanu (obejmującego m.in. Marsylię) poinformowała o 71 aresztowaniach, w tym 40 osób dorosłych. Doszło tam ponadto do splądrowania lub uszkodzenia siedmiu firm, a 40 policjantów zostało rannych. Starcia policji z wyjątkowo agresywnymi protestującymi miały miejsce nie tylko w Paryżu i Marsylii, lecz także w Lyonie, Bordeaux, Lille, Tuluzie, Montpellier i Nantes.

Szef francuskiego MSW Laurent Nuñez w sobotni wieczór w mediach społecznościowych pochwalił wyjątkowe zaangażowanie i profesjonalizm wszystkich prefektów stref, policjantów, żandarmów i strażaków zmobilizowanych w całej Francji, którzy „zagwarantowali bezpieczeństwo obywateli i umożliwili sprawny przebieg demonstracji”.

Wczoraj francuskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podsumowało swoje działania w ramach zabezpieczenia protestów. Francuska policja aresztowała 1314 osób podczas weekendowych protestów w całej Francji. W starciach rannych zostało 53 funkcjonariuszy, a do splądrowania doszło w 24 sklepach. Dla porównania: podczas protestów z 17 i 18 października ucierpiało co najmniej 3 tys. sklepów, a niemal 1000 policjantów i strażaków zostało rannych.

Starlink z pełną mocą pomaga Ukrainie

OBRONNOŚĆ \ **Ukraina ponownie uzyskała stabilne połączenie z siecią należącą do Elona Muska. To pozwoli jej skuteczniej bronić się przed atakami Rosjan.**

Ministerstwo Obrony Ukrainy poinformowało, że przywrócono pełną prędkość działania i funkcjonalność systemów Starlink oraz jego wojskowej wersji Starshield. Pozwala to na utrzymanie frontu i jest kluczowe zarówno dla żołnierzy, jak i obsługi dronów, logistyki oraz łączności. Z kolei prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podziękował Amerykanom – kongresmenom, senatorom, przedstawicielom mediów, Departamentowi Stanu USA i prezydentowi Donaldowi Trumpowi – za to, że „poważnie potraktowali tę sytuację i rzeczywiście pomagają”.

W ostatnim czasie działanie tego systemu – jak alarmował Kijów – zostało ograniczone bez powiadomienia ukraińskiej armii, co wywołało ponowny spór z Waszyngtonem. Zbiegło się to w czasie z krytyką prezydenta Donalda Trumpa pod adresem Wołodymyra Zełenskiego i jego sugestią, że w kraju powinny odbyć się wybory prezydenckie, aby nowy przywódca mógł wynegocjować porozumienie z Rosją. Tyle że to Moskwa wciąż jest stroną, która nie chce usiąść do rozmów i nie godzi się nawet na krótkoterminowy rozejm. Jej celem pozostaje zdominowanie Ukrainy i odcięcie od niej przynajmniej całego Donbasu. Większość Ukraińców nadal nie ma zamiaru godzić się na taki dyktat i woli kontynuować walkę.

Biały Dom wyrażał ostatnio niezadowolenie z tego, że Kijów w dalszym ciągu uderza w rosyjskie rafinerie, co przekłada się na wzrost cen paliw na świecie i – zdaniem Waszyngtonu – było jedną z przyczyn spadku poparcia dla Donalda Trumpa w USA. Doprowadziło to do zawarcia przez amerykańskiego lidera porozumienia z Rosją, na mocy którego kraj ten wznowił dostawy oleju napędowego do USA i na rynki globalne, co spotkało się z ostrą krytyką sojuszników Ukrainy.

Tymczasem Rosja nie ustaje w kolejnych uderzeniach w cele cywilne na Ukrainie. W ostatnich dniach w wyniku ostrzału obwodu donieckiego zginęły dwie osoby (w Słowiańsku i Kramatorsku), a 18 zostało rannych. Z kolei w ataku drona na Biełgorod zginęły trzy osoby, a 14 zostało rannych; zniszczono tam m.in. 30 bloków mieszkalnych i 35 samochodów.

Strona ukraińska odpowiedziała w ostatnim czasie uderzeniami dronów w zakłady chemiczne Toliattikauczuk i budynek Proton-Electrotex w Orle, a także w fabrykę petrochemiczną i magazyn sklepu internetowego Ozon w Omsku.

Petar Petrović, portal TVRepublika.pl

eprasa.pl a24a799c18


fot. Pixabay/Wygenerowane przez sztuczną inteligencję/d

NOKIA ZWALNIA W POLSCE. PONAD 250 OSÓB MOŻE STRACIĆ PRACĘ

RYNEK PRACY \ Nokia planuje zwolnienia grupowe w Polsce, które mogą objąć około 250 pracowników. Związkowa Alternatywa zarzuca firmie pominięcie jej w konsultacjach. Redukcje są częścią europejskiej restrukturyzacji koncernu, która ma objąć ok. 1100 stanowisk.

TWÓJ PORTFEL \ Nadchodzi najdroższa zima w historii

Ciepły dom staje się przywilejem? Polacy już ograniczają ogrzewanie

Sezon grzewczy ruszył, a wraz z nim powróciły obawy o domowe budżety. Ponad 63 proc. badanych odczuło wzrost rachunków za ogrzewanie już w poprzednim sezonie, a niemal czterech na dziesięciu z tej grupy obniżyło temperaturę w mieszkaniu. Teraz 40 proc. uczestników badania Uponoru (GF) uważa, że utrzymanie ciepłego domu stanie się przywilejem. Politycy PiS ostrzegają przed najdroższą zimą w historii. Dla wielu gospodarstw domowych pytanie „grzać czy jeszcze poczekać?" oznacza więc nie tylko reakcję na pogodę, lecz także kalkulację, na jaki komfort mogą sobie pozwolić.

Paweł Woźniak

Wyższe rachunki zmieniają codzienne przyzwyczajenia. W poprzednim sezonie grzewczym oszczędności szukano przede wszystkim w sposobie korzystania z ciepła: obniżano temperaturę, skracano czas ogrzewania lub uszczelniano okna. Wśród osób, które odczuły wzrost kosztów, niemal cztery na dziesięć obniżyły temperaturę w mieszkaniu. Znacznie rzadziej decydowano się na inwestycje w poprawę efektywności ogrzewania. Na modernizację, obejmującą m.in. montaż termostatów, wymianę grzejników czy ocieplenie budynku, zdecydował się niespełna co 10. badany. Doraźne ograniczanie zużycia ciepła było zatem znacznie częstszą reakcją niż inwestowanie w budynek lub instalację. Jednocześnie 40 proc. respondentów uważa, że utrzymanie ciepłego domu będzie przywilejem. Za obawami o wysokość rachunków kryje się więc także niepewność, czy w nadchodzących miesiącach uda się zachować dotychczasowy poziom komfortu.


Nadchodzący sezon grzewczy dla wielu gospodarstw domowych oznacza poszukiwanie kompromisu między wydatkami a warunkami, w jakich chcą spędzić zimę | fot. Adobe Stock

Przed wysokimi kosztami ogrzewania ostrzega również Przemysław Czarnek, poseł PiS i kandydat tej partii na premiera. Polityk przekonuje, że skala podwyżek cen energii i paliw opałowych może oznaczać dla gospodarstw domowych wyjątkowo trudny sezon. – Zapowiada się najdroższa zima w historii. Podwyżki cen energii – kilkadziesiąt procent, nawet ponad 50 proc., oleju opałowego – nawet 90 proc., również energii elektrycznej. Wszystko to powoduje, że Polaków czekają ogromny kłopot i wydatki, jakich do tej pory nie ponosili. A państwo nie reaguje. Państwo się cieszy z turbanów, z innych rzeczy, a nie odpowiada na potrzeby zwykłych obywateli – mówił Czarnek. Polityk wskazywał ponadto na wzrost cen węgla i pelletu oraz ryzyko problemów z dostępnością opału. Podczas sobotniej konferencji eksperckiej PiS poświęconej wysokim cenom ciepła i energii Czarnek zapowiedział również projekt ustawy, który ma obniżyć koszty ogrzewania dla rodzin i przedsiębiorców.

Z badania wynika, że podobnie liczne są grupy osób, które ze względu na koszty planują obniżyć temperaturę, oraz tych, dla których komfort cieplny jest ważniejszy i które nie zamierzają z niego rezygnować. Nadchodzący sezon grzewczy oznacza zatem dla wielu gospodarstw domowych poszukiwanie kompromisu między wydatkami a warunkami, w jakich chcą spędzić zimę.

Eksperci wskazują jednak, że oszczędzanie nie zawsze musi oznaczać obniżanie temperatury. Warto zacząć od sprawdzenia, jak działa ogrzewanie. Podczas jesiennych, słonecznych dni pomieszczenia mogą się nagrzewać także dzięki promieniom słonecznym. Jeśli temperatura osiągnie poziom ustawiony na głowicy termostatycznej, sprawnie działający mechanizm może ograniczyć przepływ czynnika grzewczego. W efekcie grzejnik stygnie, choć sezon grzewczy trwa. Nie musi to oznaczać awarii.

Warto też sprawdzić regulację ogrzewania. Na początek należy skontrolować ustawienia temperatury oraz upewnić się, że grzejniki i głowice termostatyczne nie są zasłonięte. Grube zasłony, kanapa czy zabudowa mogą utrudniać oddawanie ciepła lub zakłócać prawidłowy pomiar temperatury. – Zanim wydamy pieniądze na nowe urządzenie grzewcze, warto ustalić, dlaczego obecny system nie zapewnia oczekiwanego komfortu – mówi Piotr Serafin, ekspert ds. systemów instalacyjnych w Uponorze. Jego zdaniem ewentualną modernizację najlepiej zacząć od oceny całej instalacji i budynku. W bloku warto zgłosić zarządcy konkretne obserwacje: które pomieszczenia są niedogrzane, o jakich porach i przy jakich ustawieniach.

ZUS zmienia formularze zasiłkowe. Przedsiębiorcy bez zaświadczenia Z-3b

PORADNIK \ Od 24 października 2026 r. obowiązują nowe zasady dokumentowania prawa do zasiłków. ZUS połączył dotychczasowe formularze opiekuńcze i macierzyńskie oraz zwolnił część ubezpieczonych z obowiązku dostarczania zaświadczenia Z-3b.

Formularze Z-15a i Z-15b zastąpił jeden wniosek Z-15. Wnioskodawca składa w nim oświadczenie, że w okresie objętym wnioskiem nie ma innego domownika mogącego zapewnić opiekę nad dzieckiem. Trzy formularze dotyczące zasiłku macierzyńskiego – ZAM, ZUR i ZAO – zastąpił jeden wniosek ZAM. Obejmuje on świadczenia za okres urlopu macierzyńskiego, rodzicielskiego, uzupełniającego macierzyńskiego, ojcowskiego oraz urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego. Wnioskodawca wypełnia tylko część dotyczącą danego urlopu.

Jeśli zasiłek macierzyński wypłaca ZUS, rodzic nie musi dołączać skróconego odpisu aktu urodzenia dziecka. Zakład pobierze dane na podstawie informacji podanych we wniosku. Gdy świadczenie wypłaca płatnik składek, odpis nadal jest wymagany. Z obowiązku dostarczania zaświadczenia Z-3b zwolniono osoby prowadzące pozarolniczą działalność gospodarczą, osoby z nimi współpracujące, duchownych opłacających własne składki oraz marynarzy. ZUS ustali ich prawo do zasiłku na podstawie wniosku i pozostałych wymaganych dokumentów.

Zmieniono także wzory formularzy ZNp-7, Z-10, ZAS-53, Z-3 i Z-3a. Nowe dokumenty są dostępne na stronie ZUS, a na portalu eZUS mają pojawić się w połowie listopada. Do tego czasu można korzystać z dotychczasowych formularzy dostępnych w portalu lub nowych wzorów opublikowanych na stronie zakładu.

(mau)

eprasa.pl a24a799c18


fot. Pixabay/d

EKRANY DOTYKOWE W AUTACH ROZPRASZAJĄ KIEROWCÓW. MŁODZI WOLĄ PRZYCISKI

BADANIE \ **Obsługa ekranu dotykowego może pogarszać reakcje kierowcy bardziej niż symulowany stan odpowiadający 0,8 promila alkoholu we krwi – wynika z testów firmy Allianz. Różnice w czasie patrzenia poza drogę sięgały 3 sekund. We Francji 80 proc. badanych wskazało na wzrost rozproszenia uwagi, a 82 proc. kierowców w wieku 18–25 lat opowiedziało się za tradycyjnymi przyciskami.**

STATYSTYKI \ Nastroje konsumentów znów uległy pogorszeniu

Spada sprzedaż towarów pierwszej potrzeby

We wrześniu sprzedaż detaliczna była słabsza niż w sierpniu. Wzrosła o 3,3 proc. w skali roku, a miesiąc wcześniej było to 3,8 proc. W ujęciu miesięcznym sprzedaż spadła o 3,8 proc. Na spadek miały wpływ drożejące paliwa i niższe wzrosty wynagrodzeń. Ubożenie konsumentów widać już w wynikach sprzedaży produktów pierwszej potrzeby.


Niepewność jutra zmusza uboższe gospodarstwa domowe do ograniczania zakupów dóbr pierwszej potrzeby | fot. Adobe Stock/Wygenerowane za pomocą sztucznej inteligencji/

Lucyna Piwowarska

Analitycy ING baczniej przyjrzeli się danym o sprzedaży detalicznej we wrześniu i ostatnich miesiącach. Doszli do wniosku, że zachowanie polskich konsumentów zaczęło się różnicować w zależności od oceny swojej przyszłej stabilności finansowej. Z jednej strony widać wciąż solidne wzrosty sprzedaży dóbr trwałego użytku: samochodów i części (13,1 proc. rok do roku), mebli, RTV i AGD (10,7 proc.), a także farmaceutyków (8,5 proc.), a z drugiej niewielkie wzrosty lub nawet spadki: żywności (+1,4 proc.), paliw (-9,8 proc.) i tekstyliów (-3 proc.). Dwucyfrowy wzrost sprzedaży samochodów analitycy tłumaczą tym, że Polska ma jeden z najniższych odsetków nowych aut w Unii Europejskiej, dlatego trwa odnawianie floty, w tym za sprawą tanich chińskich marek. Jednak wzrosty sprzedaży napędzają konsumenci o wyższych dochodach i zgromadzonych oszczędnościach.

Inaczej postępują osoby mniej zamożne, które w obliczu niepewności jutra dokonują ograniczenia swoich zakupów. I tną wydatki na towary pierwszej potrzeby: żywność, tekstylia, ale także paliwa, bo we wrześniu program Ceny Paliwa Niżej już nie obowiązywał. Na ich zachowanie miało wpływ hamujące tempo wzrostu płac realnych. Analitycy przypominają, że dynamika realnego funduszu płac we wrześniu wyniosła 1,3 proc. rok do roku i była najniższa od ponad trzech lat.

W październiku nastroje konsumentów uległy więc dalszemu pogorszeniu. Wyprzedzający wskaźnik ufności konsumenckiej spadł w okolice tegorocznego minimum z marca, gdy wybuchła wojna na Bliskim Wschodzie. Analitycy ING przewidują, że wzrost spożycia gospodarstw domowych w 2026 r. będzie niższy niż 4 proc. odnotowane w 2025 r. Nie jest to dobry prognostyk dla wzrostu gospodarczego, bo konsumpcja była istotnym silnikiem, który napędzał PKB.

Zestawienie tych dwóch grup konsumentów łącznie sprawiło, że eksperci określają wrześniową dynamikę sprzedaży detalicznej towarów co najwyżej jako stabilną, umiarkowaną. Jak wyjaśniła Monika Kurtek, główna ekonomistka Banku Pocztowego, na tę dynamikę negatywnie przełożyły się rosnące ceny. Deflator (miara wzrostu cen w punktach handlowych) we wrześniu podniósł się do 3,3 proc., licząc rok do roku, z 2,5 proc. w sierpniu. A jeszcze na początku tego roku, przed wybuchem wojny na Bliskim Wschodzie, jego wartości były ujemne. – Na podstawie danych miesięcznych można szacować, że dynamika realna sprzedaży w całym trzecim kwartale br. wyniosła około 2 proc. rdr. wobec 2,3 proc. rdr. w drugim kwartale – skomentowała Monika Kurtek.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

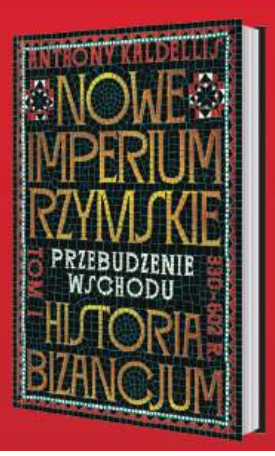


ZDRAJCY, TCHÓRZE I KOLABORANCI. PORTRETY UPADKU

KRZYSZTOF DROZDOWSKI

Historia zna nie tylko bohaterów, ale także tych, którzy wybrali zdradę, oportunizm i współpracę z wrogiem. Krzysztof Drozdowski przedstawia fascynujące portrety postaci, których decyzje wpłynęły na losy narodów i społeczeństw. To wciągająca lektura o ludzkich słabościach, moralnych wyborach i wysokiej cenie, jaką często płaci się za brak odwagi.

Format: 145x205 mm | **Liczba stron:** 288 | **Oprawa:** miękka

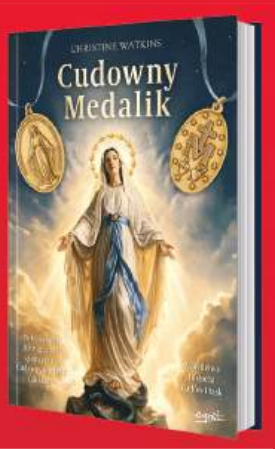


NOWE IMPERIUM RZYMSKIE. PRZEBUDZENIE WSCHODU. HISTORIA BIZANCJUM. TOM I

ANTHONY KALDELLIS

Poznaj niezwykłą historię państwa, które przez ponad tysiąc lat kształtowało losy Europy i Bliskiego Wschodu. Anthony Kaldellis w przystępny i pasjonujący sposób opowiada o narodzinach oraz rozwoju Bizancjum, ukazując jego polityczne ambicje, kulturę i wojenne triumfy. Obowiązkowa lektura dla miłośników historii starożytnej i średniowiecznej.

Format: 163x235 mm | **Liczba stron:** 720 | **Oprawa:** twarda



CUDOWNY MEDALIK

CHRISTINE WATKINS

Niezwykła opowieść o wierze, nadziei i duchowej przemianie, związana z jednym z najbardziej znanych symboli chrześcijaństwa. Christine Watkins przybliża historię Cudownego Medalika, jego przesłanie oraz świadectwa osób, których życie zostało odmienione dzięki jego mocy. Inspirująca książka dla wszystkich poszukujących umocnienia wiary i duchowej głębi.

Format: 160x230 mm | **Liczba stron:** 520 | **Oprawa:** twarda

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI!! PRZYGOTUJ SIĘ!!!



Dwustronny szalik idealny na uroczystości patriotyczne.
Opaska na głowę Polska podkreśli przywiązanie do Ojczyzny.
Czapka zimowa Polska doskonale sprawdzi się podczas listopadowych obchodów Święta Niepodległości.



Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl a24a799c18


fot. Wikipedia/d

Carlos Ruiz Zafón
(1964–2020) hiszpański pisarz, dziennikarz
\\ Być policjantem to misja, a nie praca. \\

OPINIE \ Służby do reformy i odpolitycznienia

Policja nie należy do Kierwińskiego

Czekaliśmy i się nie doczekaliśmy. Zapewne już tak zostanie. Po bandyckiej – nazywajmy rzeczy po imieniu – interwencji policji wobec Piotra W., po złamaniu wielu procedur i knajackim wykrzykiwaniu do obywatela oczekiwaliśmy normalności, czyli jakiegoś jednak, choćby symbolicznego ukarania, zwrócenia uwagi policjantom. Nic takiego się nie wydarzyło. Przeciwnie. Szef policji i szef szefa policji stanęli za policjantami murem. To fatalnie dla policji, ministra Kierwińskiego, a przede wszystkim dla nas, obywateli.



Sławomir Jastrzębowski


fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Co do zasady policja powinna być państwowa, a nie partyjna. Partie się zmieniają, rządy upadają, a policja trwa, tak jak istnieje państwo. Tyle że jest inaczej. Władza się zmienia, a wraz z nią zawsze nadchodzi nowy komendant główny policji. Niby dlaczego? Praktyka i doświadczenie wskazują, że władza chce mieć swoją policję, nie państwową – tylko swoją. Dlatego właśnie minister Marcin Kierwiński zmienił komendanta głównego policji na Marka Boronia. Chodzi o wiele różnych spraw dotyczących zaufania: łamania prawa, nadużywania albo rozumienia go tak, „jak my je rozumiemy". Przykładów na psucie policji, a przez to państwa przez duet Kierwiński–Boroń jest aż nadto, chociaż oczywiście niełatwo byłoby wykazać przed sądem świadome, umyślne działanie w tym zakresie. Niemniej fakty mówią za siebie.

Wtedy policja jest nadgorliwa

Przykład pierwszy. Bulwersująca historia 66-letniej pani Izabeli z Torunia, która w sprawie szefa zaprzyjaźnionej z władzą WOŚP pozwoliła sobie na komentarz w mediach społecznościowych: „Giń, człeku". Każdy filolog z łatwością wyjaśni, że nie jest to nawoływanie do nienawiści ani popełnienia przestępstwa, tylko wyraz braku zgody i nietolerowania pewnych działań. Biorąc pod uwagę zaangażowanie pieniędzy fundacji w billboardową, polityczną akcję z „pokonaniem sepsy", można uznać sprzeciw za uzasadnione korzystanie z wolności słowa anonimowej internautki. Ale nie. Po to właśnie jest policja.

W tym przypadku mundurowi zadziałali błyskawicznie i już następnego dnia byli w domu schorowanej kobiety, żeby ją zatrzymać i oskarżyć. Pojawili się u niej nawet pierwszy zastępca komendanta miejskiego policji w Toruniu i naczelnik wydziału kryminalnego KMP w Toruniu. Jeden dzień. Kobietę oskarżono i nieprawomocnie skazano za nawoływanie do morderstwa! Absurd? Tak, niedorzeczna historia. Apelacji nie dożyła. Czy wyrok i cała nagonka przyspieszyły jej śmierć? A czy przesłuchanie w prokuraturze Barbary Skrzypek przyczyniło się do jej śmierci?

Ktoś mógłby powiedzieć: ale hola, hola, nie wińmy policji kierwińsko-boroniowej za to, że szybko działa, przecież to nie policja skazała emerytkę. Otóż winmy. W lutym 2025 r. redaktor Patryk Słowik złożył zawiadomienie o popełnieniu analogicznego czynu przez nieznanego internautę, który napisał mu wulgarnie: „Giń k…". Po dziewięciu miesiącach dostał pismo z policji o umorzeniu sprawy z powodu niewykrycia sprawcy. Ciekawe, prawda? W jednym przypadku policja namierza internautkę w kilka godzin, mimo że nikt nie złożył zawiadomienia, a w drugim po złożeniu zawiadomienia umarza sprawę. Kompromitacja? Tak, ale świadcząca o upadku upolitycznionej policji.

Organizowana akcja i brak winnych

Przykład drugi. Wejście w maju tego roku policji do domu redaktora Tomasza Sakiewicza pod pretekstem niby jakiejś krzywdy, którą pod tym adresem chce sobie zrobić niby jakieś dziecko. Oczywiście żadnej nieletniej osoby pod tym adresem nie było. Przypadkowo policjanci nie chcieli się przedstawić, nie mieli identyfikatorów, nie włączyli kamery na początku interwencji, natomiast bez żadnego powodu skuli w kajdanki asystentkę redaktora i wyprowadzili z mieszkania po to, żeby ją po chwili wypuścić, ponieważ zorientowali się, że wszystko, co robią, jest działaniem bezprawnym. Czy ponieśli jakieś konsekwencje? Nie, żadnych. Tomasz Sakiewicz jest przecież po drugiej stronie – wedle upolitycznionej policji.

Przypadek trzeci i ostatni. Zatrzymanie 16 października przez policję pana Piotra, który z miasteczka przed Trybunałem Konstytucyjnym szedł do biura Adama Borowskiego. Policjanci opublikowali część materiałów z kamery na mundurze, które teoretycznie miały wskazywać na winę pana Piotra. Po szczegółowym przeanalizowaniu filmu przez prawników okazało się, że policja wielokrotnie złamała prawo i procedury – począwszy od nieuzasadnionego naruszenia na samym wstępie nietykalności cielesnej pana Piotra, potem próby nielegalnego wylegitymowania, aż po zaprezentowanie prawdziwego festiwalu agresji z niesłynnym już wyrażeniem policjantki „Kładź się, k…". Szaleństwo policyjno-prokuratorskie chciało posłać ofiarę działań policji za kratki. Na szczęście tym razem sąd stanął na wysokości zadania i kategorycznie odmówił tymczasowego aresztowania pana Piotra.

W związku z wybrykami policji przed Trybunałem Konstytucyjnym i brutalną, nieuzasadnioną interwencją, która dzięki kamerom telewizji Republika stała się publiczna, generał Marek Boroń zrobił coś równie nieroztropnego, co zadziwiającego. Napisał list otwarty do policji, w którym jawnie bronił chamskiej i agresywnej policjantki: „Szczególnie porusza mnie sytuacja policjantki, która podczas wykonywania obowiązków służbowych stała się obiektem niewybrednych obelg i publicznego poniżania". To nieudolna i bezczelna próba zrobienia ofiary z kogoś, kto powinien ponieść konsekwencje swojej brutalności i łamania prawa. Wiedział doskonale, zapewne przed publikacją listu otwartego do policjantów, że ma pełne wsparcie swojego politycznego szefa – ministra spraw wewnętrznych Marcina Kierwińskiego, który na portalu X napisał logicznie pokraczny komentarz: „W pełni popieram głos komendanta głównego policji. Policja ma pełne moje wsparcie w walce o swoją godność. Presja i agresja nie powstrzymają funkcjonariuszy przed ochroną obywateli!". Czy policja chce bronić obywateli i walczyć o swoją godność, napadając na Bogu ducha winnego Piotra W., dusząc go i wykrzykując „Kładź się, k…"?

Cóż, Marek Boroń wie, że będzie w policji z dużą dozą prawdopodobieństwa pracować jeszcze tylko rok. Po zmianie władzy odejdzie na zasłużoną, ciepłą emeryturę, podczas której mogą interesować się nim prokuratorzy i sądy, tak jak teraz interesują się poprzednim komendantem głównym Jarosławem Szymczykiem. Pytanie, czy za rok doczekamy się policji państwowej, apolitycznej, czy też partyjnej i rządzącej się politycznymi interesami, pozostaje otwarte.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

eprasa.pl a24a799c18


fot. Wikipedia/d

Milton Friedman
(1912–2006) amerykański ekonomista, twórca monetaryzmu, laureat Nagrody Nobla

\\ Nikt nie wydaje cudzych pieniędzy tak ostrożnie, jak swoich własnych; i nikt nie wydaje cudzych pieniędzy tak chętnie, jak na cudze cele. \\

POLITYKA \ Kuriozalna decyzja premiera

Pudrowanie rzeczywistości. Awans za rujnowanie budżetu

Plan powołania na stanowisko wicepremiera ministra finansów, i to zaraz po głosowaniu o wotum zaufania dla Andrzeja Domańskiego, może pogrążyć rząd Koalicji Obywatelskiej. Premier Donald Tusk chce awansować jednego z najgorszych zarządców środków budżetowych ostatnich kilkunastu lat.



Tomasz Teluk

Arytmetyka sejmowa jest nieubłagana i zgodnie z przewidywaniami opozycji nie udało się odwołać ministra finansów Andrzeja Domańskiego. Zarzuty padające w debacie były jednak poważne – to m.in. fatalny stan finansów publicznych i rosnące zadłużenie państwa. Zaskakująco zachował się sam premier Donald Tusk, który bezkrytycznie chwalił Domańskiego, a dodatkowo wyszedł z wnioskiem o jego awans na stanowisko wicepremiera.

Koło ratunkowe

Naturalnie wyższa ranga ministra finansów jest czysto wizerunkowa. Nie przyniesie ona realnych zmian. Mówi raczej: skoro jesteś z nami, nic ci nie grozi, nieważne, jak będziesz zarządzał finansami państwa. Ruch ten obnaża faktyczną bezradność Tuska. Nie ma on żadnych pomysłów ani na nowe rozdanie wewnątrz swojego gabinetu, ani tym bardziej w kwestii ratowania budżetu. Ale jest to także krok obliczony ewidentnie na zaognianie sporu z Kancelarią Prezydenta, bowiem głowa państwa będzie musiała przyjąć kolejną nieprzychylną dla jego środowiska politycznego nominację, dodatkowo bez jasnego uzasadnienia. Nie zmienia to faktu, że taki ruch jest przede wszystkim policzkiem wobec obywateli. Wszyscy widzą, że sytuacja gospodarcza naszego kraju zmienia się na niekorzyść i honorowany jest człowiek współodpowiedzialny za tę sytuację. Niewątpliwie teka wicepremiera dla szefa tego resortu ma swoje uzasadnienie i tak się działo w przeszłości, choćby w przypadku Zyty Gilowskiej, która zasiadała na tym stanowisku w rządach Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego. Trudno jednak o jakiekolwiek uzasadnienie w omawianym przypadku – o porównaniu dorobku tych postaci nie wspominając. Domański miał przez lata wszystkie atuty po swojej stronie i nie potrafił ich wykorzystać. Przecież już w lipcu 2025 r. w czasie rekonstrukcji rządu połączono Ministerstwo Finansów z resortem rozwoju technologii, tworząc superresort finansów i gospodarki. Minister finansów i gospodarki miał więc w jednym ręku aparat fiskalny oraz wszelkie narzędzia polityki gospodarczej. Mógł więc do woli usprawniać procesy regulacji, inwestycji, stymulować wzrost gospodarczy i poprawiać sytuację makroekonomiczną państwa. Jednym słowem stał się w dużej mierze odpowiedzialny za stan finansów naszego kraju, który wymaga szerszego omówienia.

Tylko w propagandzie jest dobrze

Jeśli spojrzymy na wskaźniki makroekonomiczne, może się wydawać, że sytuacja naszego państwa jest dobra. Nie jest to jednak zasługa polityki Andrzeja Domańskiego, który lubi sobie to przypisywać, często bez wyraźnego związku przyczynowo-skutkowego. To prawda, nasz kraj wyszedł ze stagnacji roku 2023, gdy PKB rósł symbolicznie, a od 2024 r. notujemy co najmniej 3-proc. wzrost gospodarczy, który w tym roku może osiągnąć nawet poziom 4 proc. Jesteśmy więc jednym z najszybciej rozwijających się państw Unii Europejskiej. Trzeba jednak pamiętać, że lata poprzednie były jednymi z najbardziej niestabilnych w nowożytnej historii. Paradoksalnie to, że Polska przeszła w zasadzie bez szwanku przez pandemię i wybuch wojny na Ukrainie, było właśnie zasługą rządów Zjednoczonej Prawicy.

Za obecny wzrost gospodarczy odpowiadają głównie dwie rzeczy: konsumpcja wewnętrzna i absorpcja funduszy unijnych. W pierwszym przypadku wzrastające płace napędzają zakupy Polaków i widać to w wynikach firm handlowych. Natomiast wzrost inwestycji napędzany jest w dużej mierze środkami z KPO. Faktycznie zostały stłumione inwestycje przedsiębiorstw prywatnych. Odpowiadają za to restrykcyjna polityka monetarna oraz brak pewności regulacyjnej. Innymi słowy prywatne firmy boją się inwestować, bo nie wiedzą, co je u nas czeka. Dlatego prognozy na kolejne lata nie są już tak optymistyczne. W perspektywie lat 2029–2030 wzrost PKB może być już mniejszy o połowę. Wzrost płac nie będzie wieczny. Polacy odczują natomiast drastyczną podwyżkę kosztów życia wskutek wygaszania programów osłonowych. Skończy się także pompowanie w gospodarkę funduszy unijnych i pieniędzy trzeba będzie szukać na wolnym rynku.

Płać i płacz

Co prawda w porównaniu z 2023 r. istotnie spadła inflacja – nie jest to jednak zasługa obecnego rządu, lecz wynik czynników zewnętrznych. Sytuacja międzynarodowa uległa okresowemu uspokojeniu. Inflacja spadła do poziomu poniżej 4 proc., choć ostatnio niepokojąco rośnie. Tymczasem obecnie znów w geopolityce zaczyna być gorąco – wybuchła nowa wojna na Bliskim Wschodzie, a Rosja eskaluje konflikt w Europie. Dlatego ceny mogą wystrzelić, a inflacja może w kolejnych latach przebić próg 5 proc.

Teoretyczna poprawa wskaźników ekonomicznych nie przekłada się wprost na wzrost dobrobytu Polaków, szczególnie w grupach najuboższych. Bo przecież inaczej żyje się tym zblatowanym z władzą i korzystającym z zamówień publicznych czy dotacji, a inaczej Kowalskiemu z Polski powiatowej. Stawka VAT na żywność wróciła do starego poziomu, a ceny źródeł energii znów reguluje rynek. Dlatego większe zarobki są w zasadzie kanibalizowane przez wzrastające koszty życia. Natomiast jeśli chodzi o budżet państwa, to można już mówić o postępującej katastrofie. Tam wzrost zadłużenia jest skokowy. Deficyt budżetowy z 211 mld zł w 2024 r. wzrósł do ponad 280 mld zł w zeszłym roku, przekraczając 7 proc. PKB. Podobnie ma być w przyszłym roku. Dług publiczny wynosił blisko połowę PKB w 2023 r., natomiast w przyszłym roku ma przekroczyć 70 proc. Są to więc stany alarmistyczne. Same koszty obsługi długu publicznego mają wkrótce przekroczyć 100 mld zł rocznie. Ministerstwo Finansów tłumaczy sytuację koniecznością zwiększenia wydatków na obronność państwa oraz przymusową transformacją energetyczną. Problemów jest jednak znacznie więcej – trwonienie środków publicznej ochrony zdrowia na wyśrubowane pensje dla lekarzy, nadmierne wydatki socjalne bez oczekiwanych skutków społecznych, pogarszająca się sytuacja w rolnictwie, wciąż spora luka VAT. Brakuje jakiegokolwiek pomysłu na racjonalizację i uszczelnienie wydatków publicznych. Rząd działa według zasady „po nas choćby potop". Przyszłorocznymi budżetami niech się martwią ci, którzy będą rządzić potem. Politycy KO po prostu nie wiedzą, jak wyprowadzić nas z impasu, i wcale się z tym nie kryją. „Awans" Andrzeja Domańskiego jest tego jaskrawym przykładem.

Niespełnione obietnice

Wyborcy widzą wyraźnie, że rząd nie spełnił niemal żadnej z głośnych obietnic wyborczych. Nie ma ani taniej benzyny, ani wyższej wolnej kwoty od podatku, ani akademików za złotówkę. Jest za to przeszacowanie wpływów fiskalnych. Do budżetu wpływa mniej środków, niż zakładano, a deficyt dochodów wynosi ponad 40 mld zł. Rządzący byli zbyt optymistyczni i mocno zderzyli się z rzeczywistością. Nie dziwi zatem, że Domański nie chce się zgodzić na podniesienie kwoty wolnej od podatku do 60 tys. złotych, bowiem straciłby kolejne 50 mld zł w przychodach. Przyciska natomiast małych przedsiębiorców, redukując możliwość ryczałtowych rozliczeń z fiskusem. Analitycy widzą doskonale, co się dzieje, i podtrzymują negatywne prognozy dla naszego kraju. Agencja Fitch wyraziła negatywną prognozę ratingu w roku wyborczym. Moody's zmniejszyła długoterminowy ranking Polski z A2 do A3, wskazując na wzrost długu, utratę stabilności fiskalnej oraz sztywne wysokie wydatki budżetowe. Oczywiście Domański w mediach społecznościowych próbował ów fakt sprzedawać jako sukces. Nieprawdziwa jest także narracja Donalda Tuska, że obecny rząd zmaga się z budżetem zdewastowanym przez poprzednią ekipę. Rekordowe zadłużenie państwa i paraliż inwestycyjny są rezultatem polityki obecnego gabinetu. Jak długo koalicja będzie pudrowała rzeczywistość?

eprasa.pl a24a799c18



fot. mat. pras./d

MUZYKA \ Bohdan Luts zwyciężył w 17. Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego, którego finał odbył się 22 października w Poznaniu. Drugą nagrodę zdobyła Chinka Jinzhu Li, a trzecią – Koreanka SooBeen Lee. Luts, urodzony we Lwowie w 2004 r., ma już na koncie zwycięstwa w międzynarodowych konkursach im. Long i Thibauda w Paryżu i Carla Nielsena w Danii. W finale wykonał II Koncert skrzypcowy d-moll Wieniawskiego.

WYSTAWA \ Rok św. Franciszka okazją do spotkania z dziełami polskich mistrzów

Kilka wieków fascynacji świętym z Asyżu

Dzieła Jana Matejki, Jacka Malczewskiego, Józefa Chełmońskiego, Antoniego Rząsy i innych artystów można oglądać na wystawie „Poverello. Święty Franciszek z Asyżu" w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej. Zgromadzone obrazy, rzeźby i grafiki pokazują, jak polscy artyści różnych epok interpretowali postać świętego, jego umiłowanie przyrody, ubóstwo i duchowe poszukiwania.

Jarosław Kossakowski

Nie należę do poważnych wielbicieli sztuki ludowej. Uważam jednak, że niektóre rzeźby, zwłaszcza przedstawienia Chrystusa Frasobliwego, są niezwykle poruszające w swojej bolesnej prostocie. Podobnie odbieram rzeźbę Antoniego Rząsy z 1960 r., ukazującą św. Franciszka w aureoli z gołębi otaczających jego głowę. Stereotypowy obraz św. Franciszka jako ubogiego mnicha opiekującego się zwierzętami i z troską przyglądającego się przyrodzie w tej ludowej realizacji Antoniego Rząsy bardzo do mnie przemówił. Rzeźba pokazana na wystawie „Poverello. Święty Franciszek z Asyżu" w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej to drewniana, niepolichromowana płaskorzeźbiona figura świętego. W dłoniach trzyma on symbole życia i śmierci: gwiazdę zwiastującą narodziny oraz krzyż przypominający o śmierci. Prostota cięć rzeźbiarskiego dłuta pozwoliła Rząsie świetnie uchwycić istotę osobowości i świętości Franciszka z Asyżu (1181–1226), założyciela zakonu braci mniejszych.

Antoni Rząsa (1919–1980), wychowanek i współpracownik Antoniego Kenara w zakopiańskim Liceum Sztuk Plastycznych, w swojej twórczości wyraźnie nawiązywał do sztuki ludowej. Zajmował się przede wszystkim tematami pasyjnymi. Pełna swoistej pogody rzeźba św. Franciszka była więc nietypową realizacją. Artysta traktował ją bardzo osobiście i przez lata zdobiła jego sypialnię. Prawie nigdy nie opuszczała Zakopanego. Jej wypożyczenie na obecną wystawę to sytuacja wyjątkowa, dlatego warto ją zapamiętać.

Ekspozycja wpisuje się w obchody 800. rocznicy śmierci św. Franciszka i trwający w kościele katolickim do 10 stycznia 2027 rok tego świętego. W sztuce europejskiej wizerunki św. Franciszka z Asyżu były na przestrzeni dziejów tak liczne, że powstał nawet termin sztuka franciszkańska. Ekspozycja w MAW ma jednak znacznie szerszy wymiar. Obrazuje nie tylko postać św. Franciszka i jego wielowymiarowe duszpasterstwo, lecz także pokazuje, jak franciszkańskie postrzeganie piękna rozumieli i odczuwali polscy artyści XIX i XX w., a także niektórzy twórcy współcześni.



Św. Franciszek Antoniego Rząsy – rzeźba, która prawie nigdy nie wyjeżdża z Zakopanego | fot. MAW/d

Wśród wybitnych polskich artystów przełomu XIX i XX w. interesująco wypada przegląd malarstwa pejzażowego. Organizatorzy wystawy metaforycznie łączą je z religijnym kantykiem „Pieśń słoneczna", ułożonym przez św. Franciszka. Pokazane na ekspozycji niewielkie pejzaże Jana Stanisławskiego (1860–1907) przypominają podróże artysty po słonecznej Italii. W nasyconych południowym światłem plamach barwnych malarz przedstawił włoskie krajobrazy, często z sakralną architekturą.

Inni polscy pejzażyści skupiali się na fragmentach rodzimego krajobrazu, przywołujących religijność polskiego ludu i charakterystyczne dla polskiej wsi miejsca modlitwy. Przykładem są „Pejzaż z krzyżem" Józefa Chełmońskiego z 1905 r., „Krajobraz z kapliczką" Stanisława Czajkowskiego z 1909 r. oraz „Pejzaż z kościołem na Podhalu" Emila Krchy.

Znany malarz religijny Antoni Michalak (1902–1975), którego obrazy zdobią liczne polskie świątynie, był uczniem Tadeusza Pruszkowskiego. Zgodnie ze wskazówkami mistrza tworzył oryginalne stylizacje nawiązujące do malarstwa minionych wieków. Na wystawie w MAW jest prezentowany jego obraz z 1927 r. „Stygmatyzacja św. Franciszka", pełen ekspresji budowanej światłem i kolorami, które tworzą mistyczny nastrój.

Również reprezentant współczesności Tadeusz Boruta (ur. 1957) kreuje realistycznymi przedstawieniami klimat niezwykłości, wypełniony swoistym symbolizmem („Św. Franciszek oddaje się pod opiekę Kościoła" – scena ukazuje postać pozbywającą się bogatej szaty i w domyśle wybierającą ubóstwo).

Obszerna wystawa „Poverello. Święty Franciszek z Asyżu" gromadzi obrazy, rzeźby, grafiki, numizmaty, tkaniny oraz przedmioty rzemiosła artystycznego pozwalające obserwować, jak dzieło i charyzmatyczna osobowość św. Franciszka rezonowały artystycznie w ciągu siedmiu stuleci – od XIII do XXI w. Ekspozycja będzie czynna do 10 stycznia 2027 r.

NIE PRZEGAP!

Czy św. Franciszek może być gwiazdą kina? O tym, jak filmowcy przedstawiali „biedaczynę z Asyżu", opowie dr Łukasz Jasina podczas wykładu towarzyszącego wystawie jutro o godz. 17.30.

Nowy Bond coraz bliżej

KINO \ Londyn trzyma w tajemnicy nazwisko nowego agenta 007, ale wyścig o jedną z najsłynniejszych ról w historii kina ponoć właśnie wchodzi w decydującą fazę. Jak donosi „Deadline", w weekend rozpoczęły się finałowe testy ekranowe kandydatów. Fani czekają na werdykt niemal tak, jak katolicy na biały dym nad Kaplicą Sykstyńską.

Kto założy smoking, poprawi muszkę i wypowie słynne: „Nazywam się Bond. James Bond"? Na razie pozostaje to jedną z najpilniej strzeżonych tajemnic brytyjskiego kina. Od miesięcy trwają spekulacje i pojawiają się kolejne nazwiska. Tuż przed weekendem branżowy portal „Deadline" poinformował, że w piątek ruszyły finałowe testy ekranowe aktorów ubiegających się o rolę agenta 007.

Według doniesień medialnych w grze pozostała wąska grupa – co najmniej czterech kandydatów. Wśród wymienianych nazwisk są Jack Lowden, znany z serialu „Kulawe konie" i filmu „Dunkierka", Callum Turner, którego można było oglądać w miniserialu „Władcy przestworzy", oraz Josh O'Connor, odtwórca roli księcia Karola w „The Crown". Ostateczna lista nie została oficjalnie ujawniona, a studio nie potwierdziło, kto przejdzie do historii jako kolejny odtwórca roli stworzonej przez Iana Fleminga.

Finałowe próby mają sprawdzić nie tylko to, jak kandydaci prezentują się przed kamerą. Liczą się także sprawność fizyczna, umiejętności potrzebne w scenach akcji oraz sposób wypowiadania dialogów. Bond musi przekonująco wypaść zarówno w pościgu i walce, jak i podczas eleganckiej kolacji, gdy jednym zdaniem potrafi rozbroić przeciwnika. Stawka jest ogromna. James Bond to nie tylko bohater filmowy, lecz także jedna z najbardziej rozpoznawalnych ikon popkultury. Po odejściu Daniela Craiga, który pożegnał się z rolą filmem „Nie czas umierać" z 2021 r., pytanie o jego następcę elektryzuje fanów kina.

Nowy rozdział serii powstaje pod skrzydłami Amazon MGM Studios, które przejęło kontrolę twórczą nad franczyzą. Za kamerą stanie Denis Villeneuve, reżyser „Diuny" i „Sicario", a scenariusz pisze Steven Knight, twórca serialu „Peaky Blinders". Studio nie zdradza jednak szczegółów castingu. Nie ma więc pewności, kiedy poznamy nazwisko wybrańca, choć branżowe doniesienia sugerują, że ogłoszenie może nastąpić jeszcze w tym roku.

(AnKraj)

eprasa.pl a24a799c18


fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

18:00 | REPUBLIKA — MAGAZYN PUBLICYSTYCZNY

„GABINET SAKIEWICZA" \ Tomasz Sakiewicz zaprasza do rozmowy najważniejsze postaci polskiej sceny politycznej. Bezpośrednie pytania, gorące tematy i komentarze do wydarzeń, które wyznaczają początek nowego tygodnia.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO / PO POŁUDNIU / WIECZOREM

REPUBLIKA

05:50 Agro Info
05:55 Republika wstajemy!
06:10 Kto tu rządzi?
06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
08:30 Michał #Rachoń
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:01 Po 12:00
13:00 Trzynasta…
13:35 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
15:00 Republika dzień - serwis
15:20 Klub sportowy
15:25 Republika dzień
16:45 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:30 Ewa Bugała. Wszystko jasne
18:00 Gabinet Sakiewicza
18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie ******burza
23:35 Republika wieczór
00:00 Biznes Polska
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+
02:15 Poland Daily
02:29 Poland Daily - Weather

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:10 Pogoda Info
08:25 Zaraz wracam - serial
09:00 Ranczo (40) - serial
10:00 Komisarz Alex - serial
11:00 Ojciec Mateusz - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:35 Rok w ogrodzie extra
13:05 Natura w Jedynce
14:00 Splątane losy (74) - serial
15:00 Serwis Info
15:10 Reporterzy
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:00 Dziedzictwo (1057) - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:25 Jaka to melodia? - teleturniej
18:05 Klan (4762) - serial
18:40 Akacjowa 38 (985) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:30 Felicita (20) - serial
20:55 Teatr Telewizji: Ezi - sztuka Roberta Talarczyka
22:10 Świat bez fikcji: Silverado - film dokumentalny, Polska 2025
00:05 Balans bieli - pr. rel.
00:45 Milczenie owiec - thriller, USA 1991
02:45 Dusza zaklęta w fortepianie - dok.

TVP 2

05:30 M jak miłość (1867) - serial
06:20 Rodzina (nie od) święta
06:55 Barwy szczęścia (3426) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie - pobudka
07:55 Pytanie na śniadanie
11:45 Okrasa łamie przepisy
12:25 Koło fortuny - telet.
13:15 Panna młoda (232) - serial
14:05 Va banque - telet.
14:35 Na sygnale - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic (506) - serial
16:00 Koło fortuny - telet.
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Panna młoda (233) - serial
18:15 Va banque - teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3426) - serial
20:00 Barwy szczęścia (3427) - serial
20:40 Kulisy serialu „M jak miłość"
20:50 M jak miłość (1951) - serial
21:50 Na sygnale (943) - serial
22:20 Na sygnale (944) - serial
22:55 Żegnaj, panie Haffmann - dramat hist., Francja 2021
01:00 Davos, wojna szpiegów (2) - serial
01:50 Choć goni nas czas - komediodramat, USA 2007

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:20 Trudne sprawy (1125) - serial
09:20 Dlaczego ja? (947) - serial
10:20 Dlaczego ja? (946) - serial
11:20 Dlaczego ja? (948) - serial
12:20 Gliniarze. Śląsk (38) - serial
13:20 Gliniarze (1020) - serial
14:25 Gliniarze (1021) - serial
15:30 Wydarzenia 24
15:50 Pogoda
15:55 Gliniarze (1254) - serial
16:55 Gliniarze. Śląsk (39) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4272) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń"
19:30 Sport
19:45 Pogoda
19:55 Milionerzy - teleturniej
20:35 Megahit: Znachor - dramat obyczajowy, Polska 2023, wyk. Leszek Lichota, Maria Kowalska, Ignacy Liss, Anna Szymańczyk
23:20 Bad Boys - komedia sensacyjna, USA 1995.
02:00 Ukojenie - thriller, USA 2015

PULS

06:00 Policjanci z Miami (14) - serial
07:00 Policjanci z Miami (15) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (14) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (15) - serial
10:00 Zaklinaczka duchów (59) - serial
11:00 Kotka (59) - serial
12:00 Nie igraj z aniołem (190) - serial
13:00 Wspaniałe stulecie (32) - serial
14:00 Rodzinny interes (25) - serial
15:00 Lombard. Życie pod zastaw (620) - serial
16:00 Lombard. Życie pod zastaw (621) - serial
17:00 Rodzinny interes (26) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (1049) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (1050) - serial
20:00 Poniedziałki z Johnem Travoltą: Jestem zemstą - film sensacyjny, USA 2016
21:50 W odwecie za śmierć - thriller, USA 2010, wyk. Steven Seagal, Dan Badarau
23:50 Zderzenie - thriller, Francja 2013
02:00 Dzielnica strachu (98) - serial
03:00 Lombard. Życie pod zastaw (1045) - serial

TRWAM

07:55 Poczet wielkich Polaków
08:00 Informacje dnia
08:15 Wieś - to też Polska
09:15 Słowo życia
09:20 Mateczniki Polskości
09:30 Baśniowy teatr lalek
10:00 Informacje dnia
10:15 Rozmowy niedokoń.
11:20 Stan bezpieczeństwa państwa
11:30 Warto być ojcem
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Brat Bronisław z Dębowca
12:55 Przerwany posiłek
13:30 Msza święta z Jasnej Góry
14:30 Wykłady z Kongresu „Katolicy a cielesność"
15:05 Granica - dok.
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Sanktuaria polskie
16:30 Porady medyczne bonifratrów
17:00 Świadkowie
17:30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Głos serca
22:45 Z wędką nad wodę
23:10 W górę Rio Negro
00:00 Słowo życia
00:05 Świat w obrazach
00:10 Informacje dnia
00:30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl a24a799c18



fot. Wikipedia/d

SOCHAN ZAGRA W TEKSASIE

NBA G LEAGUE \ **Koszykarz reprezentacji Polski Jeremy Sochan będzie występował w lidze NBA G League, czyli oficjalnym zapleczu NBA. Z numerem jeden w drafcie wybrała go ekipa Texas Legends. Sezon rusza 6 listopada. Tydzień temu 23-letniego Sochana zwolnił rywalizujący w NBA klub Portland Trail Blazers.**

PKO BP EKSTRAKLASA \ Raków Częstochowa poniósł dziesiątą porażkę w tym sezonie. Kolejna zmiana trenera na razie nie pomaga

Medaliki mogą się już nie podnieść

Dziesiątą porażkę w 12. meczu w sezonie poniósł Raków, który ma już czwartego trenera w tej rundzie, tym razem dobrze znanego w klubie Dawida Szwargę. Początek jego kolejnej przygody z „Medalikami" nie jest udany, bo jego drużyna uległa w Krakowie Wiśle 1:2, tracąc decydującą bramkę w 10. minucie doliczonego czasu gry, po uderzeniu młodzieżowego reprezentanta Polski Kacpra Dudy. To oznacza, że Raków pozostał z sześcioma punktami na ostatnim miejscu.



Raków przegrał z Wisłą po golu strzelonym w ostatniej akcji meczu | fot. Jacek Prondzyński/Imago sport/Forum

Artur Szczepanik

Wydawało się, że Raków na dobre zadomowił się wśród czołowych klubów PKO BP Ekstraklasy. Ostatnie pięć lat to niekończące się pasmo sukcesów klubu spod Jasnej Góry. Odkąd w 2019 r. Raków awansował do najwyższej klasy rozgrywkowej, zdążył zdobyć mistrzostwo Polski (2023), dwa Puchary Polski (2021 i 2022), trzy wicemistrzostwa (2021, 2022, 2025) i dwa Superpuchary (2021, 2022). Grał też bez powodzenia w finałach Pucharu Polski 2023 i 2026, a także przegrał Superpuchar w 2023 r. Prawie wszystkie z tych sukcesów były dziełem trenera Marka Papszuna, który od grudnia zeszłego roku jest już jednak szkoleniowcem Legii.

Nikt nie przypuszczał, że odejście trenera spowoduje aż taki spadek formy w Rakowie. Przecież gdy po zdobyciu mistrzostwa Papszun zrobił sobie trenerską przerwę w sezonie 2023/2024, Raków nie wypadł z czołówki. Na mecie sezonu był wtedy na siódmym miejscu, ale miał za sobą udane występy w europejskich pucharach. Trenerem „Medalików" był w tamtym okresie Dawid Szwarga, wcześniej wieloletni asystent Papszuna.

Teraz młody szkoleniowiec wrócił do „swojego" klubu, ale powtórny debiut nie był zbyt udany. Wisła wygrała po golu w ostatniej akcji meczu. Szwarga mimo wszystko starał się odnaleźć jakieś pozytywy w postawie swojej drużyny. – Na pewno jest wiele do poprawy i nawet gdybyśmy utrzymali remis, to trzeba byłoby zwrócić na to uwagę. Z drugiej strony chciałbym pochwalić zespół za pracę, jaką wykonał. Widać było progres i mimo niezadowolenia z wyniku chciałbym patrzeć na to, co było dobre – przyznał po spotkaniu. Szwarga zwrócił też uwagę na to, że Wisła wygrała szósty mecz u siebie, a jego zdaniem Raków był najbliżej tego, aby odebrać krakowskiej drużynie punkty.

Chwalony do tej pory przez wszystkich i przedstawiany jako „człowiek sukcesu" właściciel klubu z Częstochowy Michał Świerczewski po odejściu Papszuna mocno pogubił się w swoich decyzjach. Szwarga jest piątym trenerem, którego zatrudnił od grudnia. Najpierw klub przejął Łukasz Tomczyk, który stracił pracę po przegranym finale Pucharu Polski, potem zatrudniono Dawida Kroczka, którego we wrześniu zastąpił na osiem dni Dawid Szulczek. Jego zastępcą został Tomasz Kaczmarczyk, wykupiony z Radomiaka za 250 tys. euro. W Częstochowie pracował jednak niewiele ponad miesiąc, po czym ustąpił miejsca Szwagrze, który po odejściu z Rakowa zdążył wprowadzić do Ekstraklasy Arkę Gdynia, a obecny sezon rozpocząć jako asystent Rafała Góraka w GKS Katowice.

36-latek przyznał, że bardzo się cieszy, że znowu jest w Rakowie. – To nie była zwykła propozycja pracy. Z Rakowem łączy mnie wiele pięknych wspomnień i na podjęcie decyzji potrzebowałem kilkunastu minut. Sytuacja jest poważna, a ja przyszedłem, by pomóc zawodnikom Rakowa. Jestem pewien, że ci zawodnicy chcą wygrywać, a ja chciałbym, żeby nie tylko wygrywali, ale też czerpali radość z gry. Z tej drużyny można wycisnąć więcej – obiecał na wstępie trener, którego za tydzień czeka kolejny trudny mecz. Do Częstochowy w niedzielę przyjeżdża Pogoń Szczecin, która wygrała pięć ostatnich meczów ligowych.

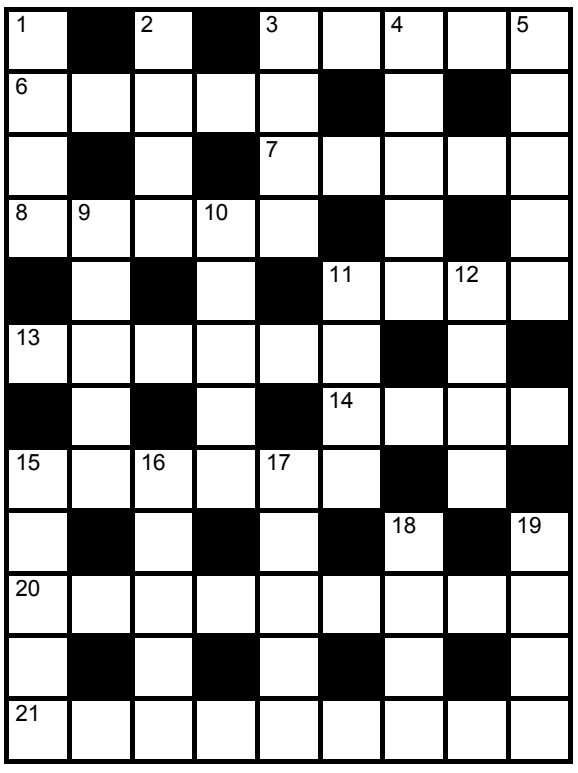
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

3) twórca dzieła
6) syn Abrahama
7) karty do wróżenia
8) zielona w ogrodzie
11) samiec świni
13) trafia się ślepej kurze
14) wstrząs psychiczny
15) elewacja budynku
20) warsztat twórczy
21) scena bez sufitu

PIONOWO

1) podobny do brydża
2) czarna na dachu
3) sądowe dokumenty
4) despota, ciemiężyciel
5) wiruje w silniku
9) gruzy zamku
10) animusz, zapał
11) atrybut śmierci
12) wdzięk, czar
15) drzwi klasztoru
16) przybrzeżna płycizna
17) kontrolowany poślizg
18) wietrzna choroba
19) rodzaj wafla



SUDOKU

5	9							
					8		7	6
		6	5					4
			6	1				2
		9	3		4			
		8	9					
4								7
			1			3		
	2				5	6		

	9							2
8		3						
4				1	6			
7								
		2	1	9		8		
	6					4	3	
9	7				1	3		
				6			7	
					4	2	1	8

ROZWIĄZANIA

M		B		O	R	I	O	N
I	S	L	A	M		Z		I
R		O		E	R	A	Z	M
T	U	K	A	N		A		F
	T		G		I	K	R	A
B	A	D	A	C	Z		A	
	R		T		A	I	D	A
I	G	L	A	K		R		L
N		O		O	S	O	B	A
T	O	T	E	M		N		R
R		O		I	D	I	O	M
O	W	S	I	K		A		

9	7	8	5	6	3	1	2	4
4	1	5	7	2	8	6	9	3
3	2	6	9	1	4	7	8	5
1	6	3	8	4	5	9	7	2
7	5	9	2	3	6	8	4	1
2	8	4	1	7	9	5	3	6
8	3	2	6	5	7	4	1	9
6	9	1	4	8	2	3	5	7
5	4	7	3	9	1	2	6	8

5	6	3	8	9	7	4	1	2
4	7	1	6	2	3	9	5	8
2	9	8	4	5	1	3	6	7
6	4	9	7	1	5	2	8	3
3	5	7	2	8	9	1	4	6
1	8	2	3	4	6	5	7	9
8	1	5	9	6	2	7	3	4
7	2	6	5	3	4	8	9	1
9	3	4	1	7	8	6	2	5

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1) e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl a24a799c18